DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY
DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ
Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE **25 groszy.**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 23 MARCA 1930 ROKU Nr. 69.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **3.50 zł.** (zagranicą **6.50 zł.**) | Konto szek. PKO. Warszawa—61.553.

Pod znakiem beznadziejności.

Przesileniowa sytuacja polityczna.

WARSZAWA, 22.3. (Tel.wł.). Życie polityczne płynie pod znakiem zupełnej beznadziejności.

Konferencje są prowadzone bez żadnego zainteresowania, cieszy się jedynie marsz. Szymański, który ciągle jeszcze jest nastrojony optymistycznie.

Wciągu dnia p. Szymański przyjął p. Dąbskiego (Stronnictwo chłopskie), Średniawskiego i Dębskiego (Piast), Chacińskiego i Bitnera (Ch. D.), Jankowskiego i Pepłowskiego (N.P.R.), oraz Uttę (Zjedn. niemieckie).

Po godzinie siódmej wieczorem przybył do marsz. Szymańskiego marsz. Daszyński i odbył z nim długą konferencję.

W niedzielę przyjęci będą trzej posłowie żydowscy.

W poniedziałek po zakończeniu narad marsz. Szymański uda się do Belwederu z propozycjami personalnemi.

P. Szymański wezwał telegraficznie sen. Dombskiego (B. B.), któremu chce, zdaje się, powierzyć albo rolnictwo, albo wicepremjerostwo.

W południe odbyło się posiedzenie prezydjum Sejmu. Posiedzenie to nie doprowadziło do ustalenia terminu zwołania Sejmu, pozostawiono więc marsz. Daszyńskiemu swobodę w wyborze tego terminu.

Sensację w kołach politycznych wywołało to, że p. Stopiński, który, w celu uzyskania reprezentacyj w komisjach, wiązał się dotychczas z B. B., wymówił ten blok B. B. i, zdaje się, chciałby się związać z Wyzwoleniem.

ULGI PODATKOWE

w zakresie podatku obrotowego.

WARSZAWA, 23.3 (Pat). P. minister skarbu w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od transakcyj eksportowych gospodarstwa rolnego, a mianowicie zniżono od dn. 1 stycznia 1930 r. do pół proc. stopę podatku obrotowego od transakcyj eksportowych bydłem i trzodą obrotowego od transakcyj eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi.

Na odbudowę dróg i mostów,

zniszczonych przez powodzie.

WARSZAWA, 22.3 (Pat). Okolice podkarpackie w Małopolsce narażone są corocznie na wylew rzek górskich, które przy większych wezbraniach powodują szkody, dochodzące do katastrofalnych rozmiarów zwłaszcza, o ile to dotyczy gruntów ornych, plonów rolniczych i urządzeń komunikacyjnych na drogach i mostach.

W r. 1929 wyrządziły powodzie w samej komunikacji drogowej szkody na kwotę 6 i pół milj. zł., które dotknęły głównie drogi i mosty, utrzymywane przez samorządy powiatowe.

Celem naprawy przerw komunikacyjnych Ministerstwo robót publicznych przyznało specjalne kredyty na odbudowę zniszczonych dróg i mostów w sumie 3.255.000 zł., z której zużyto na drogi mosty państwowe 755 tys. zł. a resztę przyznano samorządom powiatowym dla dróg samorządowych.

DRANG NACH OSTEN

Niemiecki „program wschodni".

BERLIN, 22.3. — Dziś pojawiły się bliższe szczegóły t. zw. programu wschodniego, t. j. projektu pomocy państwowej dla prowincji wschodnich Rzeszy.

Programem objęte są Prusy Wschodnie, powiaty nadgraniczne: Lauenburg, Bitow, Stołp, Rumelsburg, dalej powiat Brandenburski Schwibus, Friedberg, Landsberg, cała prowincja t. zw. granicząca z Poznańskiem, część dolnego Śląska, Freistedt i cały Górny Śląsk niemiecki. Akcja obliczona jest na lat 10 i na sumę 330 miljonów mk. Na rok bieżący przeznaczono 22 miljony.

W pierwszych latach akcja koncentrować się ma na kolonizacji, t. j. na tworzeniu nowych osiedli chłopskich nad granicą polską, głównie w okolicach t. zw. korytarza. Na ten cel przeznaczono 72 miljony mk. Pozatem przewidziano w pierwszym roku miljon marek na zapomogi dla podupadających gospodarstw chłopskich na Górnym Śląsku i w prowincji, graniczącej z Poznańskiem. Dalszy miljon marek przeznaczono na remont budynków gospodarstw włościańskich w tych prowincjach, 15 miljonów na podtrzymanie kultury rolnej, t. j. wzmożenie produkcji i zakładania ogrodów warzywnych i sadów i przyciągania tym sposobem elementu chłopskiego na rolę. Przewidziana jest budowa całej sieci kolei lokalnych oraz połączenia z centrum Rzeszy, dalej znaczna redukcja frachtów na przeciąg trzech lat i uwolnienie od opłat przewozowych, które ponosić będzie państwo.

Na cele budowy dróg bitych (przeszło 7.000 klm.) przewidziane są 45 miljony mk. Następnie budowa dróg wodnych, t. j. budowa kanału do jezior mazurskich, nowego kanału do Odry i koło Elbląga. Wszystkie powyższe projekty mają, jak widzimy, na celu jedną linję wytyczną: umocnienie się Niemiec nad granicą polską.

Bierny opór w Indjach

w razie aresztowania Ghandiego.

LONDYN, 22.3 (AW). Komitet wykonawczy wszechindyjskiego kongresu narodowego postanowił podjąć walkę z władzami angielskiemi przez uchylanie się od spełniania jakichkolwiek obowiązków i nakazów.

Szeroka akcja w tym kierunku ma być podjęta po zakończeniu trwającego obecnie marszu propagandowego.

W razie aresztowania Ghandiego bierny opór miałby być podjęty natychmiast i objąłby nietylko urzędników hinduskich, ale całą ludność Indyj, która odmawiałaby Anglikom wykonywania jakichkolwiek nakazów.

Tymczasem w obozie Ghandiego nowych 10 osób zachorowało.

Chorzy nie zgodzili się jednak na pozostanie w jednej z miejscowości, po drodze, lecz kontynuują marsz na wozach.

Ghandi z resztą uczestników odbywa marsz pieszo.

Tragiczna śmierć robotników,

wskutek zatrucia gazem.

WARSZAWA, 22.3. — Wczoraj w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, że na Woli w wielkim kanale, który biegnie pod ulicą Wolską, uległo zatruciu 16 robotników, z których trzech znalazło śmierć.

Okazało się, że brygada robotników miejskich, pracująca pod nadzorem majstra, miała za zadanie oczyścić ten kanał z nagromadzonych nieczystości. Niemal pod koniec tej pracy, kiedy w kanale znajdowało się 6-ciu robotników, czuć się dały gazy trujące, wskutek których robotnicy zaczęli tracić przytomność. Padali oni wprost w wodę. I inni, którzy pośpieszyli swym towarzyszom na pomoc, również padli ofiarą trujących gazów. Kierujący robotami majster, nie orjentując się w przyczynach niebezpieczeństwa, zaalarmował straż ogniową oraz robotników miejskich, pracujących blisko miejsca wypadku. Wezwani na pomoc robotnicy, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo skakali jeden po drugim do kanału, to też sami padli ofiarą zatrucia.

Przybyłe dwa oddziały straży ogniowej natychmiast rozpoczęły akcję ratunkową. Strażacy w maskach gazowych wydobyli zatrutych robotników, którym natychmiastowej pomocy udzielili czterej lekarze pogotowia ratunkowego. Okazało się, że śmierć w kanale ponieśli trzej robotnicy: Józef Gałązka, zam. przy ul. Lipowej 9, Adam Śmigacz, zam. przy ul. Puławskiej 17 oraz Stanisław Sommerfeld, zam. przy ul. Lipowej 9.

Wśród dalszych 13 ofiar zatrucia trzem robotnikom: Rydzińskiemu, Pardabińskiemu i Kretmańskiemu, których odwieziono do szpitala na Czystem, grozi śmierć.

POGRZEB

LORD BALFOURA.

LONDYN, 22.3 (Pat). Pogrzeb lorda Balfoura odbył się dzisiaj po poł. w Whittingham w Szkocji.

FIASKO

LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI.

LONDYN, 22.3. — Cała prasa dzisiejsza zamieszcza niezwykle pesymistyczne sprawozdania o przebiegu obrad konferencji morskiej. Dzienniki wypowiadają ogólnie zdanie, że konferencję należy uważać za zerwaną.

O tem, aby spór francusko-włoski mógł być wyrównany, niema żadnej nadziei. Również jest rzeczą wysoce nieprawdopodobną, aby czyniono nadal wysiłki w tym kierunku. Obecnie chodzi jedynie o wynalezienie odpowiedniej formuły dla zakończenia prac konferencji.

Większość dzienników nie ukrywa, że podobny obrót rokowań londyńskich, jest dla Anglji wysoce niezadawalniający.

Skandal w świecie arystokracji polskiej

Duże i małe oszustwa księcia Tomasza.

WARSZAWA, 22.3. — Aresztowanie ks. Tomasza Lubomirskiego wywołało niebywałe poruszenie w sferach towarzyskich stolicy i całego kraju.

Nazwisko Lubomirskich jest jednem z najświetniejszych nazwisk arystokratycznych polskich. Lubomirscy są spokrewnieni z najpierwszemi rodzinami arystokratycznemi w całej Europie. Dlatego też fakt aresztowania ks. Tomasza przybiera rozmiary skandalu o europejskim rozgłosie.

Aresztowany właściciel Pławna ks. Tomasz Lubomirski odznacza się wybitną, męską urodą.

Bardzo wysoki, lekko pochylony, ciemny szatyn o pięknych oczach i smagłej cerze zwany był „Watażką" z powodu charakteru swej urody, przypominającej sienkiewiczowskiego Bohuna.

Z tą bujną, ukraińską urodą szła w parze wielka flegmatyczność usposobienia i zdecydowane lenistwo.

Tomasz Lubomirski mówi bardzo powolnie, jakby zawsze znużony i znudzony.

O poziomie etycznym tego arystokratycznego ptaka niebieskiego świadczą wymowne fakty, iż „pożyczał" na wieczne nieoddanie od kobiet, od szoferów, od kelnerów, a nawet od pikolaków.

W jednym ze znanych hoteli warszawskich znajdował się nawet napis: „uprasza się ks. Tomasza Lubomirskiego, aby omijał nasz zakład".

Każdy dzień ujawnia coraz to nowe szczegóły, odsłaniając w całej pełni postać arystokraty jako niebieskiego ptaka z wszelkiemi cechami pospolitego hochsztaplera.

Już przed 5 laty, mieszkając w hotelu „Savoy", ulotnił się z Warszawy pozostając dłużny 325 zł. 50 gr. Suma ta do tej pory figuruje na debecie firmy. Księciu nie przyszło do głowy rachunek ten uregulować.

Po ostatniej ucieczce lwowskiej książę mieszkał w „Bristolu" od 3 września do 7 grudnia ubiegłego roku. Zajmował pokój nr. 248 na drugiem piętrze. Po 3 miesiącach zarząd hotelu wystosował do księcia nader uprzejmy list z prośbą o uregulowanie rachunku, gdyż w przeciwnym wypadku, aczkolwiek z wielką przykrością, zarząd będzie zmuszony obłożyć rzeczy księcia aresztem.

Na list ten książę nie odpowiedział lecz 17 grudnia, gdy służba przyszła sprzątać pokój — zastała go zupełnie pusty. Okazało się później, że rzeczy księcia wynosił w tajemnicy lokaj jego brata, ks. Hieronima. Ks. Tomasz poprostu uciekł z hotelu, pozostawiając po sobie jedynie dług w wysokości 600 zł.

Ks. Tomasz bywał często w kawiarni Europejskiej, gdzie spotykał się z różnymi ludźmi, celem omówienia różnych interesów. Bywał także w restauracji hotelu Europejskiego, gdzie ks. Lubomirscy mają swój stały stolik.

Tam zjadał obiad lub kolację i przeważnie nie płacił.

Rachunki regulowała rodzina.

Ostatnio mieszkał ks. Tomasz u swego brata ks. iHeronima przy ulicy Fredry. Nie był tam meldowany. Do ks. Tomasza przychodzili często rozmaici ludzie z pretensjami finansowemi, byli jednak załatwiani bardzo predko ale bez regulowania należności.

Do wianuszka niezbyt sławnych poczynań ks. Tomasza należy dołączyć jeszcze incydent z pewną baletnicą, która miała trochę pieniędzy. Mniej więcej około 3.000 zł.

Ks. Tomasz, utrzymując z baletnicą bliższą znajomość, namówił ją pewnego razu na wyjazd do Paryża.

Dziewczyna szybko i z całą ochotą przystała na propozycję. Straciła natomiast znacznie na entuzjazmie, gdy dowiedziała się, że książę nie ma pieniędzy i że podróż ma się odbyć właśnie za jej pieniądze.

Książę wytłomaczył jednak baletnicy, że on tylko narazie nie ma gotówki i że poprostu zaciąga przyjacielską pożyczkę od swej znajomej i pożyczkę tę bez żadnej wątpliwości w najkrótszym czasie zwróci.

W Paryżu ks. Tomasz pieniądze bardzo prędko przegrał w karty, tak, że było niemało kłopotu z uzyskaniem potrzebnej sumy na powrót.

W Warszawie panienka upomniała się o zwrot pieniędzy. Książę skrzywił się z niesmakiem na taki nietakt, udzielił swej znajomej kilku wskazówek z dziedziny dobrego tonu i oświadczył kategorycznie, że na ten temat nic chce więcej mówić.

Aresztowany w Warszawie i przewieziony pod eskortą policyjną do Lwowa Tomasz książę Lubomirski został osadzony w więzieniu śledczem na Brygidach w ogólnej celi przestępców.

Sędzia śledczy Furgalski, po przesłuchaniu Lubomirskiego, przekazał sprawę prokuratorowi sądu okręgowego, Hryniewieckiemu.

W czasie przesłuchania ks. Lubomirski usiłował odeprzeć zarzuty, dotyczące nadużyć i malwersacyj pieniężnych, starając się winę przerzucić na rejenta Adama Meyera.

Manewr ten jednak Lubomirskiemu się nie udał, gdyż notarjusz Meyer przedstawił druzgocące dokumenty, z których niezbicie wynika, że Lubomirski popełnił szereg oszustw.

Przedewszystkiem weksle z żyrem rejenta Meyera, które miał zdyskontować w bankach warszawskich, zdyskontował za bezcen u lichwiarzy na czarnej giełdzie, głównie zaś u niejakiego Nuchyma Kamienieckiego, zainkasowane zaś pieniądze sobie przywłaszczył.

Lubomirski zgłosił się po raz pierwszy do kancelarji rejenta w sprawie spisania umowy kupna 2 kopalni „Władysława" i „Wezuwjusza" w Mrażnicy pod Drohobyczem, należących do inż. Zussmana.

Na zabezpieczenie swych wierzytelności Lubomirski dał zapis kaucyjny na sumę 40.000 dolarów na majątku Pławno pod Częstochową, podczas gdy majątek ten był już całkowicie spłacony przez nowonabywcę p. Longchampa.

Lubomirski dopuścił się jeszcze innego oszustwa, a mianowicie przedstawił wierzytelności swojej żony na sumę 260.000 zł., jako swoje.

Prócz tego Lubomirski wyłudził od rejenta Meyera kilkadziesiąt tysięcy złotych gotówką.

Rejent Meyer przedstawił prokuratorowi Hryniewieckiemu dokument, w którym ks. Tomasz stwierdza, że istotnie zdyskontował bez wiedzy rejenta weksle na czarnej giełdzie i pieniądze te użył na własne potrzeby. Lubomirski zobowiązał się pieniądze zwrócić. To przyzna nie się do oszustwa jest własnoręcznie podpisane przez ks. Tomasza.

Ciekawe, że w ten sposób zdobywane pieniądze Tomasz ks. Lubomirski częściowo wysyłał do Warszawy pod adresem pewnych dam, a nawet kwotę 4000 zł. wysłał na ręce żony ks. Druckiej-Lubeckiej.

Lubomirski przebywał we Lwowie w towarzystwie pewnej mężatki z Warszawy, z którą mieszkał w hotelu Krakowskim.

Z damą tą Lubomirski przebywał ostatnio również w Truskawcu. Zwiedzając tereny naftowe Lubomirski przedstawiał tę panią, jako swoją żonę.

Żona ks. Lubomirskiego, pani Drucka - Lubecka, córka zamordowanego ordynata w Teresinie wniosła do konsystorza sprawę o rozwód.

Majątek swój pod Grodnem, stanowiący wartość przeszło 300 tys. dolarów, księżna Tomaszowa Lubomirska przepisała na nazwisko hrabiny Platerowej, aby w ten sposób uchronić się przed odpowiedzialnością materjalną za sprawki swego męża.

Lubomirski przegrał ostatnio w karty w Sopotach sumę 83.000 zł.

Zamożny do niedawna rejent Meyer w związku z aferą Lubomirskiego został zupełnie zrujnowany. Majątek jego został wystawiony na licytację.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24,
w Dąbrowie Gór., 3-go Maja 14,
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

Wygrane stawki zamieniamy na w 15 dniu ciągnień 5-ej klasy padły następujące wygrane:

Zł. 5.000 — na nr. 159551

Zł. 500 — na nr. 74668 109413 177097

oraz stawki po zł. 250 — na n-ry: 9284 11681 14905 14939 51213 92801 92881 109429 109448 127306 149509 149579 151232 155950 155975 158712 158727 159550 167141 167152 170341 177048 177087 178319 178340 179216 179269 180904 182716 194515 194524 194550 195901 199750 199774 203682.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wczoraj w piętnastym dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. — Nr. 31082.
25.000 zł. — Nr. 3501.
15.000 zł. — Nr. 74554.
5.000 zł. — N-ry: 23127 38227 159551 205808.
3.000 zł. — Nr. 177565.
2.000 zł. — N-ry: 14365 112931 140129.
1.000 zł. — N-ry: 12072 12360 18039 76987 111762 121809 133549 139549 154640 184545 188603 190376 193880 208723.

600 zł. — N-ry: 2678 6052 10231 16039 36662 39158 44923 49408 58137 62293 67834 77136 93344 96584 126420 138213 144826 146659 167348 177394 183632 192483 201848 209524.

500 zł. — N-ry: 557 1583 17349 17492 18651 50623 53480 57628 58012 58537 65277 65945 69662 71386 72491 73734 73738 75147 77715 78171 86004 88639 89673 94375 96168 99426 103925 105307 107261 110134 110184 115946 119375 120742 121072 121628 122782 122852 127112 127521 130169 131825 134932 138144 138209 139024 140109 143680 148843 150716 152668 154920 157018 158223 160957 161371 163738 165027 168391 169935 170411 172814 176391 177151 178333 183495 185345 186203 190321 191283 193293 199096 199313 201701 203248 203347 205994 206092 207018 207837 209975.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8, Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — Nr. 129340.
5.000 zł. — N-ry: 111739 145315.
3.000 zł. — Nr. 128667.
2.000 zł. — N-ry: 34542 197774.
1.000 zł. — N-ry: 2635 57196 58691

63034 78049 84905 88113 121664 127901 137842 141486 142611 143998 181177 199284 209538.

600 zł. — N-ry: 8300 16359 28963 44763 48650 78063 98050 102921 103490 107474 109919 154031 156582 161691 171846 182608 186313.

500 zł. — N-ry: 6249 16879 26361 26398 31036 32517 36999 38142 38950 43387 61938 61984 63392 65412 74668 75561 84169 85627 86571 87903 90898 92217 97730 97836 98179 99680 101564 106294 106940 107078 109030 109413 112490 116334 117635 119393 121308 121321 122923 132107 133908 136307 137535 137626 139406 139809 148814 147006 149283 149904 150683 153998 154823 155810 159452 160777 162417 162314 163673 165853 169093 177097 178063 180641 182373 191603 196098 196796 137575 198636 201496 206300 206939.

Bezsilna wściekłość

NA AKCJĘ PAPIESKĄ.

RYGA, 22.3. — „Tass" donosi, że w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i innych miastach odbyły się masowe wiece w celu zaprotestowania przeciwko antysowieckiemu wystąpieniu Ojca św., oraz przeciwko, jak twierdzi ajencja sowiecka, przygotowywaniu wojny krzyżowej przeciwko Unji sowieckiej.

Wiece robotnicze w Moskwie uchwaliły rezolucje aby rząd sowiecki położył kres mięszaniu się burżuazji światowej w sowieckie sprawy wewnętrzne.

W Charkowie uchwalono wydać odezwę do robotników wszystkich krajów, aby pod sztandarem 3-ej międzynarodówki zwalczali ustrój burżuazyjny i w razie wybuchu wojny przeciwko Sowietom użyli broni przeciwko rządom kapitalistycznym.

Sąd marszałkowski

W SPRAWIE P. POLAKIEWICZA.

WARSZAWA, 22.3. — Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie posła Polakiewicza. Jak wiadomo tygodnik „Placówka" wysunął przeciwko p. Polakiewiczowi szereg zarzutów z okresu wyborczego, jak przekupstwo itd. w okręgu Białystok.

Zarzuty te „Placówka" ogłosiła już przed paru miesiącami. Później sprawa ta stała się głośna wskutek rozwlekania jej w prasie codziennej. Pos. Polakiewicz zażądał zwołania na siebie sądu marszałkowskiego, który stanowił superarbiter pos. Jan Dębski (Piast) oraz posłowie: Jan Jankowski (NPR) oraz Marjan Kościałkowski (B. B.), jako arbitrzy.

Dzisiaj sąd rozpoczął pracę.

Zainteresowanie w Ameryce

ODKRYCIEM PROFESORA POLSKIEGO.

LONDYN, 22.3 (Pat). Biuro Reutera donosi z Cambridge w stanie Masachussets, że profesor obserwatorjum Harwarda zaobserwował w dniu dzisiejszym nową planetę, odkrytą przez prof. Wilka z krakowskiego obserwatorjum astronomicznego.

O zainteresowaniu, jakie wywołało zagranicą nowe odkrycie polskiego astronoma, świadczy fakt, że kometa, odkryta w dniu 21 bm., została zaobserwowana już dzisiaj, w dniu 22 bm., w Ameryce.

Zapisujcie się do P.M.S.

PRZED KONCEM SESJI.

Już tydzień ciągnie się przesilenie rządowe, którego przebieg jest wysoce monotonny. Nie wywołuje ono takiego napięcia, jak przesilenie poprzednie, jakkolwiek może jest o wiele bliżej t. zw. rozgrywki, aniżeli przed kwartałem.

Narzuca się szczególnie każdemu obywatelowi fakt, że dawnemi laty, jeszcze przed majem, zawsze starano się regulować przesilenie jaknajszybciej. Pod tym względem upodobnialiśmy się do Francji, gdzie np. nagle wieczorem pada gabinet, momentalnie ministrowie schodzą się u łoża chorego premjera, tegoż wieczora składają prezydentowi dymisję i tegoż jeszcze wieczora prezydent odbywa konferencje z prezydentem izby, aby nazajutrz przyjąć szereg osobistości z świata politycznego i powierzyć misję danemu politykowi. Desygnowany zaś nie odbywa konferencji po aptekarsku, powoli i żółwio, lecz momentalnie, tak jak dyktują nerwy, życie i wiek elektryczności i radja.

U nas — wszystko naodwrót! Powoli; coraz wolniej, z coraz większym stoicyzmem filozoficznym! Uchwała Sejmu w piątek o godzinie 7.20. Przed 8-mą uchwała Rady ministrów o dymisji, w sobotę o godzinie 11.30 zakomunikowanie tej uchwały p. Prezydentowi. Pauza. W poniedziałek wizyta obu marszałków na zamku, popołudniu ogłoszenie przyjęcia dymisji, a we wtorek o godzinie 15-ej nominacja desygnata, który w okresie wyścigu pracy zaraz odracza z powodu „galówki" — jak się sam wyraził — rozmowy do czwartku!... Zaiste tempo, tempo! Jakżeż szybko one się toczą?! W piątek: narada z Wyzwoleniem trwała ledwo pół godziny, z ukraińcami godzinę, z p. Jeremiczem pół godziny, z Klubem Narodowym 10 minut; w czwartek z B. B. dwie i pół godziny, a z PPS-owcami godzinę. Dotąd tedy trwały konferencje... 340 minut, więc niespełna 6 godzin!

Na dobrą sprawę wszystko możnaby załatwić w ciągu dnia.

Jednakże zdaje się, że wszystko idzie w kierunku właśnie jak najdłuższego przeciągania czasu, w celu zbliżania się systematycznego do — 1 kwietnia, t. j. do dnia, kiedy sesja budżetowa wygasa. P. Szymański wyznaczył już calendarium na dni następne aż do poniedziałku. W ciągu całej niedzieli przyjmie tylko... koło żydowskie. W poniedziałek zaś tak wielkie kluby i tak samodzielne, jak NPR-lewica i grupa Stapińskiego!

O nic innego tedy nie idzie w danym momencie, jak o wyczerpanie czasu. To jest istotny cel wykonywany w danym momencie przez p. Szymańskiego. Gdy termin 1 kwietnia nadejdzie, wtedy sesja zostanie zamknięta. Budżet może wejść w życie na podstawie uchwał senackich, korzystniejszych dla Rządu, aniżeli sejmowe. Natomiast odpadają liczne kwestje drażliwe, a przedewszystkiem odwleka się znowu sprawa Czechowicza i tych nieszczęsnych 8 miljonów na fundusz dyspozycyjny.

Załatwienie tej sprawy wisi jak miecz Damoklesa. Nie jej uchylić nie potrafi, można ją jeszcze na jakiś czas zwlec. Więc bodaj w ten sposób sprawę przewlec i odciągnąć: może kiedyś nastaną inne korzystniejsze okoliczności, wśród których rzecz udałoby się przekreślić.

I dlatego B. B. za każdą cenę nie chce dopuścić do posiedzenia sejmowego, grożąc nawet środkami obstrukcyjnymi. W łonie prezydjum Sejmu istnieje tendencja załatwienia pilnych spraw państwowych terminowych w odpowiednim terminie. Do 1 kwietnia musi się załatwić sprawę kredytów dodatkowych na bieżący rok budżet., by nie stwarzać stanu ex lex. Wszelako te argumenty wobec względów oportunistycznych nie mają w B. B. uznania. Tamte są decydujące.

Dlatego też nadchodzący tydzień w życiu parlamentarnem, ostatni tydzień sesji budżetowej — będzie tygodniem dużych wydarzeń politycznych.

H. W.

Warszawa, 21 marca

NOWOWYBUDOWANY GMACH TOWARZYSTWA

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

w Warszawie przy ulicy Moniuszki 10.



Uroczystość otwarcia gmachu odbyła się w dn. 23 b. m. przy udziale przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego, władz samorządowych, a także przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu.

„MAX NOBISCUM"

„Krzyżowy pochód" lorda Beaverbrooka.

Londyn, w marcu 1930 r.

W parlamencie angielskim brak werwy i życia. Obrady toczą się dookoła najżywotniejszych spraw: dotyczą budżetu i ustawy kopalnianej, owej najpoważniejszej reformy rządu robotniczego. A jednak w Westminsterze — pustki i nudy. Większość liberalno - robotnicza unika krytyki rządu Labour Party. Opozycja konserwatystów jest nader spokojna i atakuje rząd ciężkiemi, solidnemi argumentami. Gdzież są drobne a dowcipne „szpileczki", któremi zwykle opozycja angielska zasypuje w formie pytań ministrów? Lloyd George nie chce „wywracać" gabinetu. Ministrowie socjalistyczni ze znudzonemi minami odrabiają swą ciężką powinność wobec Izby gmin. Gdzież jest elastyczność, ruchliwość, gdzie jest polot myśli „nowych ludzi", rządzących Wielką Brytanją? Z wyjątkiem Snowdena, brak im cech oryginalności. Henderson „robi" wewnętrzną politykę partji, co go bardziej ponoć absorbuje, niż zewnętrzne sprawy Imperjum Brytyjskiego. Mac Donald... Ten od dwu zgórą miesięcy urzęduje w pałacu St. James, zaniedbując dla konferencji morskiej sprawy wewnętrzno - krajowe. Popełnia on ten sam błąd, co i w roku 1924. Wówczas zajęty był sprawami zagranicznemi i z poza kartek protokółu Genewskiego nie wyczuł nawet, jak mu się grunt z pod nóg usuwa. Grozi mu obecnie podobne niebezpieczeństwo. Parlament ma swą tradycję; pragnie widzieć częściej swego premjera. Nieobecność szefa rządu robi złe wrażenie, nawet gdy jest usprawiedliwiona.

Skąd ta obojętność i apatja w Westminsterze? Wywołuje one z połowiczności prac ustawodawczych rządu Labour Party. Szeroko nakreślony program wyborczy socjalistów nie może być wprowadzony w życie, o ile nie będzie miał na to zgody liberałów. Rząd ma do wyboru: albo „uciąć pazurki" bardziej radykalnym ustawom, albo narazić się na votum nieufności. Wybiera wyjście pierwsze, a wywołuje to nietylko apatję wśród leaderów, lecz niechęć wśród szerszych mas wyborców. Awanturuje się też lewe skrzydło Labour Party z posłem Maxtonem na czele. Ci czerwoni „die-hardowie" żądają natychmiastowego socjalizmu, kompromis dla nich jest grzechem, a polityka Mac Donalda — zdradą.

Gdy mowa o wyborach, poczyna się ruszać opozycja. Przemalowuje się ograne hasła, przygotowuje się nowe. I tu wypływa na widownię londyński potentat prasowy — lord Beaverbrook, właściciel najpoczytniejszego w Anglji „Daily Expressu". Kanadyjczyk z pochodzenia, lord Beaverbrook od kilku już lat propaguje unję celną i gospodarczą z dominjami, widząc w tem zbawienie Anglji przed bezrobociem i ewentualnem rozpadnięciem się Wielkiej Brytanji. Ostatnio zapowiedział on „krzyżowy pochód" w obronie zagrożonej idei Imperjum Brytyjskiego. W tym celu stworzył własną „Partję Zjednoczenia Imperjum", której celem jest zniesienie wszelkich ograniczeń wwozowych i wywozowych, istniejących pomiędzy poszczególnymi krajami Imperjum, natomiast żąda odgrodzenia Wielkiej Brytanji od importu pochodzenia zagranicznego potężną barjerą celną. Lord Beaverbrook natrafił obecnie na odpowiedni moment.

Wiadomo, iż przy istniejącym w Anglji systemie wyborczym odgrywa rolę każdy głos wyborcy, który może zaważyć na szali. Już w ostatnich wyborach konserwatyści stwierdzili, że conajmniej 30- 40 mandatów zdobyli tylko dzięki rywalizacji labourzystów z liberałami. Większość adherentów lorda Beaverbrooka rekrutuje się z pośród konserwatystów. Pojawienie się na widowni nowej konkurującej partji godzi w jedność stronnictwa konserwatystów. I tu Baldiwin połknął wędkę, zręcznie zarzuconą przez „króla prasowego". W ubiegłym tygodniu Baldwin zawarł układ z lordem Beaverbrookiem, w którym akceptuje z pewnemi zastrzeżeniami program „Partji Zjednoczenia Imperjum", przyrzekając natychmiast po ewentualnem dojściu do władzy zwołać w tym celu konferencję rządów dominjalnych. Zasadnicza zaś kwestja ustalenia wysokich ceł na importowane z zagranicy towary, poddana będzie referendum ludowemu.

Porozumienie nastąpiło, konkurencja stronnictw znikła. Baldwin i lord Beaverbrook uścisnęli sobie dłonie. W obozie konserwatystów zapanował nastrój radosny. „Max (lord Beaverbrook) nobiscum" (Maks z nami), nie obawiamy się więc nowych wyborów: niechaj nastąpią jak najrychlej!

Ale lord Beaverbrook nie wierzy w szczerość intencyj swych sojuszników. Porozumienie z konserwatystami nastąpiło — powiada on — lecz gdyby w czemkolwiek uchybili naszemu planowi gospodarczego zjednoczenia Imperjum, odłączymy się od nich i pójdziemy własną drogą. „A zatem" — konkluduje twórca nowej partji — „krzyżowy pochód Imperjum trwa nadal".

L.H.

Gigantyczny projekt budowlany

Most nad kanałem La Manche.

Najnowszą sensacją techniczną, która wywołała niezwykłe wrażenie w Anglji i Francji jest opracowany przez pewnego inżyniera angielskiego projekt wybudowania nad kanałem La Manche olbrzymiego mostu, dającego możliwość bezpośredniej komunikacji kolejowej i samochodowej między kontyngentem i Londynem. W zestawieniu ze znanym projektem budowy tunelu pod kanałem La Manche nowy projekt nasuwa przy realizacji mniej trudności.

Projekt — uznany przez fachowców za zupełnie realny i mniej kosztowny od budowy tunelu — przewiduje „wybudowanie" dwu sztucznych wysepek na piaszczystych ławicach od strony wybrzeża angielskiego. Wysepki te skróciłyby bardzo poważnie długość właściwego mostu nadwodnego, który na pozostałej części kanału wznosiłby się na wielkich, odpowiednio przeciw falom uodpornionych pontonach. Projektodawca oblicza koszt tego gigantycznego mostu na 1.260 miljonów złotych.

Zakład naukowy w Polsce

DLA PRZYSZŁYCH MISJONARZY.

Jak się dowiadujemy, ks. prymas Hlond zamierza przystąpić do budowy wielkiego duchownego zakładu naukowego dla tych księży i kleryków, którzy zamierzają poświęcić się służbie misyjnej w egzotycznych krajach.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Bendusz — Pińczyce.

Dwie osady blisko siebie leżące i dwa skrajne przeciwieństwa. Gdy pierwszą możnaby porównać z dzisiejszą podgoloną, podmalowaną i wylakierowaną „garsonką", noszącą suknie powyżej, zaś buty z cholewami poniżej kolan, to o drugiej trzeba powiedzieć, że o tych nowoczesnych „cudacznościach" nic nie wie i hołduje krynolinom i fryzurom „a la kopka siana".

Pierwsza, to wieś co patrzy „z góry" na całą okolicę nadwarteńską (bo usiadła sobie na górze), szczycąca się pałacem, wspaniałą szosą, no i „lepstryką" — zaś druga, to świat deskami zabity, droga do niej, to ta dawna droga praojców, taka szeroka, jak nasza natura. Jadąc czy idąc tą drogą, w lecie czy w zimie, musisz człeku z konieczności zanucić sobie:

Psiakrew to życie
Idzie po grudzie...

bo w lecie skwar, zaś w zimie mróz wyciąga z gliniastej drogi „przecudowne" łamańce. Zaś wiosną i jesienią ten „puding" jest tak gęsty, że absolutnie najlepsze buty z „cholewami" nie strawiłyby go.

Mimo wszystko w okolicach obu osad jest świat tak piękny, że warto go zobaczyć i opłaci się tu ulokować na letnisku. Znaczne obszary leśne, powietrze prawie że górskie, dużo swobody, taniość życia, to walory tych okolic — a o kiepską drogę furda!

. . . .

Ale czas w drogę. Wysiadłszy na stacji w Myszkowie, zwracamy kroki na prastary Mijaczów. Mijamy starożytną kapliczkę w Mijaczowie, co od wieków drzemie w otoczeniu starych drzew i dostajemy się na wspaniałą szosę, pnącą się coraz wyżej, aż do wysokości około 380 m. Przed nami po prawej stronie widnieje basztia nowego pałacu Bauerertza, otoczonego młodym parkiem i ogrodem owocowym, a dalej ślady odwiecznej puszczy Potażni, gdzie nasi praprzodkowie trudnili się wypalaniem węgla— zaś po lewej stronie majaczy na horyzoncie przepiękna wieża Mrzygłodu, dolina Warty z lasami Ciszówki, Kręciwilka, Krasulki i Smudzówki. Nagle szosa gdzieś ginie, przepada już pod samym Benduszem, który usadowił się na szczycie „kopiastej" góry. Dostrzegamy jednak głęboki wąwóz o ścianach stromych, wysokich na kilkadziesiąt metrów, a na dnie jego bieleje „zaginiona" szosa, zaś po lewej stronie sterczy osada Bendusz.

Nie wiele można o niej powiedzieć, ale to pewna, że sięga początkami bardzo odległej starożytności. Wszak w pobliżu wioski miało stać w czasach pogańskich grodzisko ziemne, co ślady jego widnieją do dzisiaj po prawej stronie drogi prowadzącej do Pińczyc, obok przyczółka Lgota. W późniejszych czasach wioska należała do dóbr Mijaczowskich i była własnością Myszkowskich.

Jedyną pamiątką z dawnych czasów jest kapliczka z r. 1656, wzniesiona na szczycie wzgórza, na pamiątkę stoczonej bitwy szlachty siewierskiej ze Szwedami. Stoi ona przy drodze, na szkarpie wąwozu, w ogrodzie dworskim, przyczepiona jakby orle gniazdo do skały. Odnowiona pięknie w r. 1926, jest żywem wspomnieniem chwil ciężkich w życiu Polski przedrozbiorowej, a zarazem poświęcenia i bohaterstwa dla dobra Ojczyzny.

Wioska należy do parafji Mrzygłodzkiej, w r. 1880 liczyła 117 domów i 1403 mieszkańców, obecnie liczy 1560 głów. Oddalona od stacji w Myszkowie o 4 klm.

W odległości 6 klm. na zachód od Bendusza leży odwieczna wieś Pińczyce. Położona na wzgórzu 380 m. wysokości, tonie w sadach i ogrodach. Dookoła otaczają ją lasy dość rzadkie, ale malownicze, a od strony północnej i północno - zachodniej nie brak i całych połaci lotnych piachów. W pobliżu kościoła na prawo, na najwyższem wzniesieniu, jest stale takie „wydmuchowisko", że trzeba mieć silne nogi, aby wiatr człeka nie obalił. Ale zato widok stąd cudowny na niepamiętne Żelisławice, odwieczne Brudzowice, owiany legendami Zabijak, prastare sięgające XII wieku „wyrobiska" Huty Starej i „puszczę" Surina.

Początkowo osada zwała się Pieńczyce. Istniała już wówczas, gdy w Koziegłowach nad strumieniami Bozy Stok i Złoty Stok stanęło „grodzisko" ziemne. Regestra „świętopietrza" z r. 1326 wymieniają Pińczyce jako osadę należącą do parafji Koziegłowy (Ptaśnik J. — Monum. Pol. Vat.). Początkowo była to własność prywatna, która za Łokietka stała się królewszczyzną. W XIV wieku wieś płaciła „snopowe" do parafji w Wojkowicach Kościelnych, oraz po 10 grzywien kościołowi w Koziegłowach Starych (dzisiejsze Koziegłówki). Z tego podziału należałoby wnioskować, że osada pod względem przynależności parafjalnej była podzielona na dwie części. Część północna należała do Koziegłów, zaś południowa do Wojkowic. Lecz dlaczego do Wojkowic oddalonych o 20 klm., nie zaś do Siewierza oddalonego o 10 klm. — to już tajemnica wewnętrzna dekanatu Sławkowskiego, do którego w tym czasie Pińczyce należały.

W XV wieku dziedzicem wsi był Mikołaj herbu Gryf, pan na Mirzowicach (Mierzęcicach) zwiący się Mirzowskim. W tym czasie wieś posiadała 12 łanów kmiecych (Pawiński — źródła dziejowe tom XV). W XVI wieku osada przeszła na własność księstwa Siewierskiego. Pod koniec XVIII wieku właścicielami osady był ród Bontonich, a po nich objął wieś Jan Nepomucyn Stojewski. Pińczyce jako należące do księstwa Siewierskiego, przeszły po r. 1795 pod panowanie Prusaków i weszły w skład prowincji t. zw. Nowy Śląsk, zaś po pokoju w Tylży dostały się Lannesowi księciu Montebello, marszałkowi francuskiemu.

Dziś Pińczyce liczą 2254 morgów obszaru i około 900 mieszkańców.

Z dawnych zabytków pozostał tylko kościół parafjalny pod wezwaniem św. Michała, który powstał na miejscu dawnej kaplicy drewnianej, dziś nieistniejącej. Jest to kościółek niewielki, jednonawowy, posiada wieżę, zakończoną hełmem w stylu przejściowego baroka. Nad kruchtą wiejściową, na murze wieży widnieje napis: „Ta świątynia Pańska wybudowana na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynego i na cześć św. Michała w r. 1784 przez Jana Kazimierza i Matyldę Bontoni.

We wnętrzu kościoła widnieją następujące nagrobki: Jana Kazimierza Bontoni, posła i marszałka, oraz fundatora kościoła zmarłego w r. 1806 Karoliny ze Stojowskich Bontoni, Jana Stojowskiego i z Łyczyńskich Stojowskiej z r. 1864.

Kościół spalił się w r. 1834, lecz został odbudowany. Otoczony jest murem z kamienia polnego, z którego wyrastają od strony drogi dwie przepiękne sześcioboczne baszty obronne, z których jedna pokryta jest gontem druga blachą. W ogrodzie poza murem kościelnym od strony południowej, rośnie pięć sztuk dużych tuji, w miejscu gdzie dawniej stał kościółek drewniany. Obok kościoła stoi dawny dworek pański, siedziba dziedziców wioski. Dzisiaj zmieniony przebudówkami, mieści urząd gminny, plebanję i t. p.

Z Pińczyc zjeżdża się na „łeb i szyję" przez Zabijak na wspaniałą szosę, zbudowana w r. 1916 przez Niemców, a prowadzącą z Siewierza na Koziegłowy. Pod gajówką Buczyna stoi przy drodze obelisk znacznej wysokości, a na nim widnieje kuty w kamieniu napis: „Zbudowano (szosę) w latach wojennych 1916-17 w czasie gdy landrat Buentinger Limburgun L. był naczelnikiem powiatu a Erbe, Hayrzak, Żukowski i Warchal członkami wydziału budowy dróg. Budową kierował budowniczy rządowy (t. zn. pruski) Stricke z Aplerbech w W. Niechaj droga ta przez długie lata spełnia swoje zadanie, służąc spokojnej komunikacji ludności". Szkoda tylko, że obelisk nie głosi ile potu, znoju, trudu i krwi ludności polskiej, spędzonej tu przymusowo, kosztowała ta droga — ilu robotników polskich i to przeważnie wziętych gwałtem, skończyło życie przy budowie tej drogi.

Czasby było zwalić ten obelisk, głoszący „dobrodziejstwo" niemieckie i „pychę" pruską, a na jego miejscu wystawić pomnik z napisem: „Cześć męczennikom polskim, co czasu wojny pod gwałtem pięści pruskiej, krwawili się przy budowie tej drogi".

Marjan Kantor-Mirski.

Ulepszenia-bez pieniężnych wkładów

Administrowanie to sztuka przewidywania.

„Wyzwolenie kobiety z jarzma ciężkich obowiązków nastąpi nietyle na skutek zastosowania maszyn, ile przez udoskonalenie metod jej własnej pracy".

Przytoczone słowa Christiny Frederick są odpowiedzią dla tych, którzy propagatorom nowoczesnych prądów stawiają poważny zarzut, dowodząc, że na drogie narzędzia pracy pozwolić sobie może jedynie kobieta zamożna, a więc tylko nieliczna garstka kobiet korzystać będzie z dobrodziejstw naukowej organizacji.

Stosownie narzędzi nie ma dla kobiety znaczenia decydującego; gospodarstwo domowe, wyposażone we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia, z pewnością będzie szło „kulawo", o ile znajdzie się pod zarządem gospodyni, która nie uświadomi sobie pożytku ze stosowania tych narzędzi, z celu, do jakiego one służą. Natomiast t. zw. „rządna gospodyni" doskonale da sobie radę bez kosztownych przyrządów, a chociaż dążyć będzie do ich zdobycia, potrafi w istniejących warunkach osiągnąć wielki postęp.

Osiągnie to w pierwszym rzędzie przez racjonalne planowanie pracy własnej oraz swych pomocników. Obliczy ile czasu trzeba na wykonanie każdej czynności gospodarskiej i kiedy należy ją wykonać, by nie przeszkodzić biegowi innych zajęć. W myśl zasady, że „administrowanie — to sztuka przewidywania", postara się przewidzieć z góry cały szereg różnorodnych swych obowiązków i dla każdego z nich znaleźć odpowiedni termin. Idąc po sprawunki, lub wysyłając „na miasto" służącą, pani domu zastanowi się nad tem, co trzeba kupić — i dzięki temu uniknie parokrotnego wychodzenia z domu i odrywania się od innych zajęć. W ten sposób, przez dokładne obmyślenie każdej czynności, zaoszczędzić można bardzo wiele czasu.

Pozatem — kierowniczka gospodarstwa zastanowi się nad zaoszczędzeniem sobie i służbie wysiłku. Zbada warunki, w jakich odbywa się każda praca i postara się o ich ulepszenie. Wiedząc o tem, że postawa stojąca zużywa znacznie więcej energji, niż postawa siedząca, nie będzie wykonywała stojąc czynności, które można wykonać, siedząc. A wszak w pozycji siedzącej można przygotowywać potrawy, zmywać naczynia, nawet prasować. W tym celu trzeba tylko obniżyć powierzchnię stołów do pracy, przez skrócenie nóg paru sprzętów kuchennych. We wszystkich szkołach gospodarczych uczenice wykonywują większość prac w pozycji siedzącej — system ten przyjął się wszędzie i ogólnie został uznany za godny polecenia.

Pozatem — gospodyni wprowadzi szereg ulepszeń w rozmieszczeniu mebli, przyrządów i narzędzi. Zanalizuje naprzykład swą pracę w kuchni i dojdzie do przekonania, że narzędzia do przygotowywania potraw (noże, widelce, maszynka do mięsa, miotełka do piany it. d.) powinny się znajdować jaknajbliżej stołu; nad płytą kuchenną umieścić trzeba przyrządy, potrzebne podczas gotowania (warząchwie, czerpaki, łyżki do mieszania, widelec do mięsa it. p.); osobno zgrupować przyrządy do wykończania potraw (durszlak, sitko, nóż do krajania mięsa), a zupełnie niezależnie od innych — umieścić narzędzia i przybory, służące do zmywania naczyń, a więc szczotki, zmywaki, ścierki. Przez takie rozmieszczenie narzędzi w kuchni, gospodyni uniknie niepotrzebnej krzątaniny, osiągnie znacznie większą wydajność pracy, a rezultaty, wynikające z tak drobnych napozór zmian i ulepszeń, pobudzą w tym kierunku myśl jej i inicjatywę i naprowadzą na stosowanie tych samych zasad w innych działach gospodarstwa.

Widzimy, że cały szereg inowacyj, zmierzających do ułatwienia pracy w gospodarstwie domowem, można przeprowadzić bez najmniejszych wkładów — a będą to zmiany ważne i istotnie posuwające naprzód nasze wysiłki. Trzeba tylko — prócz dobrej woli — mieć jasny, krytyczny sąd, zdawać sobie sprawę z braków swego terenu pracy i dążyć do stopniowego ich usunięcia.

Halina Mamelokowa

W drugą bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego

ś. p. MICHAŁA SITKA

odbędzie się nabożeństwo za spokój Jego duszy w kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu, dnia 28.III b. r. o godzinie 8.30 rano, na które zapraszają życzliwych i rodzinę pozostali w nieutulonym żalu

Żona z dziećmi.

Nowy wspaniały gmach w stolicy.

Włoska Spółka Akcyjna „Riunione Adriatica di Sicurta" założona w 1838 r. w Tryjeście rozpoczęła swą działalność w Polsce na terenie byłego zaboru austrjackiego już w roku 1841. 1926 roku Towarzystwo po uzyskaniu koncesji za działalność na całą Rzeczpospolitą Polską przystąpiło do rozbudowy swej organizacji w całym kraju. Obecnie posiada Towarzystwo w Polsce dwie dyrekcje, jedną we Lwowie, drugą w Warszawie, a pozatem szereg oddziałów i reprezentacji we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Pragnąc z jednej strony przyczynić się do rozbudowy kraju, z drugiej strony wznieść w stolicy odpowiedni gmach reprezentacyjny Towarzystwo nabyło przy ul. Moniuszki Nr. 10 w Warszawie plac o przestrzeni około 1.500 mtr. kw.

W ciągu niezwykle krótkiego czasu, bo w okresie 2-letnim wybudowany został kosztem przeszło pół miljona dolarów gmach w stylu włoskiego renesansu z fasadą z kamienia szydłowieckiego; pola między kolumnami wyłożono włoskim marmurem; portal wejściowy wykonano ze śląskiego marmuru z kolumnami granitowemi z monolitów 4 i pół metr. wysokości.

Hall i klatkę główną trzyramienną wyłożono trawertynem czeskim i marmurem włoskim.

W hallu ustawiono dwie figury z marmuru włoskiego (carrara) dłuta artysty rzeźbiarza M. Lubelskiego. Jedna z nich przedstawia „Fortunę", a druga „Vitę".

Podwórze kryte jest dachem szklanym i zawiera hallę bankową.

Gmach posiada centralne ogrzewanie i 2 dźwigi oraz wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne.

Całość wykonana została przez firmy krajowe; według planów i pod kierownictwem architekta Edwarda Ebera.

Gmach przeznaczony jest wyłącznie na biura.

Piętra II i III zajęte są przez biura Towarzystwa „Riunione" i częściowo przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast", wchodzące do koncernu Towarzystwa „Riunione".

Wewnętrzne urządzenie gabinetów dyrekcyjnych i sali posiedzeń wykonane zostało z wielkim przepychem. 1462

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pod psem.

(TEMAT DO REWJI W „ARLEKINIE".

Dawnemi laty... (patrzcie państwo, to już chyba ze sześć lat temu), wspominając o różnych projektach herbu Sosnowca, pisałem mową wiązaną, między innemi, co następuje:

Lecz wszystko to jest pomysłem podłem,
Bo wraz z trawnikiem, albo też bez,
Oddawna winien być miasta godłem
Z Trzeciego Maja kamienny pies.

Pomyślcie tylko... kiedy rozpacze
Wycisną z oczu wam strumień łez,
Któż, jak fontanna, wraz z wami płacze?
Kto? Jeśli nie ten kamienny pies.

Od klątwy—Psiakrew!—usta nas bolą,
Bo ciągle pustkę czujemy kies.
Bez psiego węchu walczym z psią dolą,
A człek człekowi jak wściekły pies.

Ból wam dobywa z serc akord wycia,
Gdy bezsilności dręczy nas bies,
O, tak! Symbolem naszego życia
Jest ten wyjący, kamienny pies.

Nic się od tego czasu właściwie nie zmieniło i po staremu życie się układa pod psem. Pies ten nadal symbolizuje Zagłębie. Kiedy się chce obrazowo pokazać Paryż, to do tego służy wieża Eiffla, Warszawa—kolumna Zygmunta, albo Sukiennice, Poznań — ratusz, Śląsk — szyby kopalniane, a nam pozostaje ten oto psiak przed komisarjatem policji państwowej.

Tak się przyzwyczailiśmy do jego widoku, do jego obecności wśród nas, tak się z nim zżyliśmy, że niktby się bardzo nie zdziwił, gdyby piesek ożył i zaczął szczekać, albo wyć do księżyca. I dlatego właśnie dziwię się, że mimo panującej wiosny i urzędowej ochrony zwierząt, naszego poczciwego pieska Magistrat jeszcze trzyma w budzie zaklejonej pstrokatemi strzępami afiszów.

Nadejdzie jednak chwila, kiedy go znowu ujrzymy w całej jego psiej okazałości. A kiedy o porwnej północy pyzaty księżyc będzie robił skuteczną konkurencję latarniom ulicznym i będzie akurat po pierwszym, albo będą czyjeś imieniny, wyjdą dwaj podchmieleni goście z pobliskiego Locarna, albo z pod Bachusa naprzeciwko i, siedząc na chodniku pod psem, taką sobie utną pogawędkę.

— Bo to widzisz, Jasiu, pijaństwo nie jest to rzecz taka prosta, jak się na oko wydaje. Alkoholizm rodzi się z głęboko utajonej w człowieku tęsknoty do szczerej, nieklamanej pierwotności, do wyzucia się z wszelkich sztucznych naleciałości kultury i cywilizacji, krępujących wolność ludzką od wieków. Człowiek pijany mówi sam o sobie: — Jestem bydlę! Jestem świnia! — i mówi prawdę, a człowiek trzeźwy tego nie powie i dlatego łże, jak pies.

— Stasiu, nieprawda, bo pies nie łże!

— Ten nie łże — rzecze pijany Staś, wskazując na psa — fontannę — bo to jest pies głuchoniemy. —

— Zastanawiałem się nieraz nad tem głęboko — zauważył Jaś, któremu czkawka nieco przeszkadzała w wywodach — jak się ten pies wabi.—

— On się wcale nie wabi — odparł dobrze poinformowany interlokutor— tu jest sporo innych takich, co wabią —dodał, gdy doleciał ich pisk i śmiech kobiecy z pobliskiego rogu ulicy.— Ja natomiast — ciągnął dalej Staś — dowiadywałem się, do jakiej rasy należy ten pies. Jeden mówił, że kundel, drugi, że ratler, albo pinczer, a ja myślę, że chart.—

— Z powodu? —

— Z powodu, że jest zahartowany. Innyby nie wytrzymał, skoczyłby i przynajmniej co drugiemu przechodniowi portkiby podarł i do łydek się dobrał. A ten psi syn milczy i ani warknie.

— A ja myślałem, że to pies policyjny, bo przed komisarjatem stoi.—

— A widzisz ty... Gdyby to był pies policyjny, toby już oddawna pół Sosnowca w kozie siedziało. —

Obaj przyjaciele zwiesili głowy, jakby ich do ziemi przytłoczyły nieprawości ludzkie.

— Powiedz mi, Stasiu, po co właściwie ten pies tu stoi? —

— Pewnie dlatego, aby pilnował, żeby złodzieje komisarjatu nie okradli— odparł z głębokiem przekonaniem Staś.

Po tej uwadze rozmowa się przerwała, z przyczyn od przyjaciół niezależnych. Czkawka pijacka przeszła w coś o wiele dosłyszalniejszego i widzialniejszego z wyraźnemi śladami na chodniku. Potem obaj powstali.

Jaś spojrzał z oburzeniem na wyżej wspomniane ślady.

— Wiesz co? Nie widziałem brudniejszego miasta, niż Sosnowiec.

— Mylisz się. Sosnowiec jest miastem tak czystem, że drugiego takiego nie znajdziesz nie tylko w Polsce, ale nawet w całej Europie. Tu nawet w rurach kanalizacyjnych jest tak czyściutko, jak w salonie. W nich wogóle nic niema. —

Potem nasi znajomi Jaś i Staś szli do domu, a nad ich głowami błyszczała tarcza roześmianego księżyca.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 NIEDZIELA	Dziś Katarzyny Jutro Marka i Tymot. Wschód słońca 5 m. 34. Zachód „ 17 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dziś:

Kino **„Zagłębie"** — „O czem się nie myśli".

Kino **„Wawel"** — „Dziewcze z barki".

Kino **„Sfinks"** — „Noce bezsenne, noce szalone".

Kino **„Pogoń"** — „Hrabia Monte Christo".

Kino **„Momus"** — „Hrabina Paryża".

Kino **„Uciecha"** — „Dzika miłość".

Kino **„Czary"** — „Republika piratów".

× **WIADOMOŚCI PARAFJALNE.** Jutro w poniedziałek w parafjalnym kościele sosnowieckim rozpoczynają się rekolekcje dla wszystkich parafjan i trwić będą do czwartku włącznie. Początek codziennie o godz. 6 i pół wieczorem.

× **REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI** w Dąbrowie zaczną się w poniedziałek dnia 24.III w sali „Ogniska" o godz. 7 w. Rekolekcje przeprowadzi znany kaznodzieja z Krakowa ksiądz Władysław Staich.

× **Z P. C. K. W SOSNOWCU.** Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, iż dnia 26 bm. o godzinie 5 min. 30 w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu ul. 3 Maja 13 odbędzie się posiedzenie zarządu oddziału P. C. K., na które proszeni są wszyscy pp. członkowie.

× **MŁODSI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Dnia 21 marca br. odbyło się zebranie Młodych O. W. P. — w Zagórzu w lokalu klubu. Zebranie miało charakter organizacyjny, na którem były omawiane sprawy organizacyjne, a potem została wygłoszona pogadanka p. t. „O zadaniach Młodych" przez p. H. Krzemieńskiego. Po pogadance odbyła się dyskusja

× **STOWARZYSZENIE MĘŻÓW KATOLICKICH W BĘDZINIE** urządza w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 5-ej popol. w sali gimnazjum zrzeszenia kupców w Będzinie ul. Kołłątaja nr 37 (1 piętro, prawa oficyna) ogólne miesięczne zebranie na które zarząd zaprasza swych członków i sympatyków Ligi Katolickiej.

× **PORANEK W KINIE „ZAGŁĘBIE".** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu urządza dnia 23 tj. dzisiaj o godz. 11.30 w kinie „Zagłębie" poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: 1) Krzyk w pustyni, film 10-cio aktowy, 2) Podwójne zwycięstwo — komedja 2 aktowa, Ceny biletów: dla dorosłych zł. 1,— dla młodzieży szkolnej zł. 0.50 i dla dzieci zł. 0.30. Dochód z poranku przeznacza się na Tow. opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 23 bm. — Uroczysta akademja godz. 12.30.

Niedziela 23 bm — „Lalka" o godz. 15.30.

Niedziela 23 bm. — „Zemsta nietoperza" godz. 19.30.

Poniedziałek dnia 24 b. m. „Tannhaüser" gościnny występ K. Czarneckiego o godzinie 19..30.

Wtorek dnia 25 b. m. — „Cyganerja" gościnny występ K. Czarneckiego o godz. 19.30.

× **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW DOMU LUDOWEGO.** Dnia 30 b. m. o godz. 3 popol. w lokalu Domu ludowego na Saturnie odbędzie się walne zgromadzenie członków Domu ludowego, z następującym porządkiem: zagajenie i wybór przewodniczącego oraz asesorów; przeczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1929; przeczytanie protokółu komisji rewizyjnej; udzielenie zarządowi absolutorjum; zatwierdzenie budżetu na rok 1930; wybór 6 członków zarządu i 3 zastępców, oraz wybór sądu honorowego, oraz wolne wnioski. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 pop południu.

× **OBCHÓD IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W ZĄBKOWICACH.** Wieczorem 18 marca orkiestra kolejowa odegrała capstrzyk przed dworcem kolejowym i przeszła w pochodzie od stacji do drzewa wolności. W dniu 19 marca dzieci szkolne przy dźwiękach orkiestry kolejowej w pochodzie udały się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie pochód udał się do Domu ludowego, gdzie odbył się poranek. Na zakończenie poranku chór szkolny odśpiewał hymn narodowy. Chór szkolny wykonał utwory śpiewane bez zarzutu. Wieczorem dnia tego odbyła się akademja wieczorowa. Prelekcję wygłosił dyrektor seminarjum męskiego w Dąbrowie p. Zięba. Atrakcją akademji była deklamacja małego Zbysia Kowarskiego, który wypowiedział okolicznościowy wierszyk. Zakończeniem uroczystości była sztuka w 3-ch aktach „Jego kapralska mość" B. Orwicza, odegrana przez sekcję sceniczną Towarzystwa sportowego w Ząbkowicach pod kierunkiem reżysera p. Wanackiego. Występy sportowców na scenie wywoływały huragany śmiechu. Na pierwszy plan z wykonawców wysunęli się pp. Spałkowska, Fijałkówna, maleńka Hania Staroniówna, oraz pp. Wanacki, Cebo, Skorek, Falfus, Rykała, Marcinkowski i Lewandowski. Wykonawców darzono hucznemi oklaskami.

× **ROZDANIE ŚWIADECTW.** Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że dnia 26 bm. o godzinie 4 min. 30 w lokalu Tow. lekarskiego przy ul. 3 Maja 15 (dawniej w sali wykładowej kursu dla sióstr P. C. K.) odbędzie się uroczyste rozdanie świadectw z ukończenia kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego Pol. Czer. Krzyża. Zarząd oddziału wzywa więc wszystkie siostry P. C. K. rezerwy i wolontarjuszki do punktualnego stawienia się w wyżej wspomnianym lokalu

Program radjowy

na niedzielę 23 marca.

KATOWICE.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Muzyka (płyty gram.)
12.30 — Transmisja z Teatru Polskiego uroczystej akademji ku uczczeniu marsz. J. Piłsudskiego.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Modrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Inż. Jan Buzek: „Wzorowe gospodarstwo górskie w Beskidzie Śląskim".
15.40 — Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Trudności życia chrześcjańskiego".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach.
Program: 1) Konopasek: Polonez, 2) Boieldieu: „Kalif z Bagdadu" — uwertura, 3) Brzeziński: „Picador" — walc, 4) Morena: Potpourri, 5) Weppaus: Serenada, 6) J. Strauss: Noc w Wenecji, 7) Rajczak: Krakowiaki, 8) Ketelbey: Na perskim jarmarku, 9) Lewandowski: Mazur, 10) Reimer: Serenada, 11) Hagen: Lalka, 12) „Trojak" — taniec śląski.
17.15 — „Na szachownicy" — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).
17.40 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry P. P. w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Koncert wieczorny z Warszawy.
21.45 — Słuchowisko z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka lekka z Warszawy.

na poniedziałek 24 marca.

11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Audycja szkolna z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17.45 — Muzyka lekka z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą".
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Wizytator dr. E. Farnik: „Wiadomości z gramatyki języka polskiego".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Audycja popularna z udziałem M. Gawła (harmonijki ustne) i L. Schweidera (cymbały).
20.30 — Koncert międzynarodowy z Belgradu
22.00 — Feljeton z Warszawy pt. „Wędrówka lądów i mórz" wygł. prof. Walery Goetel.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt dla słuchaczów zagranicznych w języku francuskim pt. „L'eglise Catholique en Pologne" — wygłosi J. E. ks. biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki

× **WAKACYJNE KURSY GIER i SPORTÓW DLA NAUCZYCIELEK.** Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w porozumieniu z Ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w okresie letnim br. następujące kursy dla nauczycielek: 1) Kurs wychowania fizycznego, obejmujący gimnastykę metodyczną, gry ruchowe i sportowe, pływanie, tańce, łucznictwo. Ilość miejsc na kursie — 80. Kurs odbędzie się w Wągrowcu, w czasie od 1 do 20 sierpnia. Zgłoszenia do dnia 15-6 należy nadsyłać do okręgowego urzędu WF. i PW. w Toruniu. 2) Kurs metodyki wycieczkowania o charakterze obozu wędrownego, obliczony na 30 osób. Terenem obozu będzie Pomorze, czas trwania od 1-7 do 31-7. Zgłoszenia należy kierować do Warszawy, ul. Myśliwiecka 3-5 na ręce p. Prażmowskiej. Wszystkim uczestniczkom kursów będzie przysługiwało prawo bezpłatnego przejazdu III-ą klasą do miejsca kursów i z powrotem. Szczegółowych informacyj udziela Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie (Myśliwiecka 3-5), oraz okręgowe urzędy.

Propaganda samowystarczalności GOSPODARCZEJ NA TERENIE SZKÓŁ.

Akcją wydziału szkolnego Ligi Samowystarczalności Gospodarczej na terenie szkół wyższych, średnich, zawodowych i powszechnych — zainteresowało się Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które, po zapoznaniu się z dotychczasową działalnością Ligi na terenie szkół i jej zamierzeniami, wyraziło gotowość poparcia podjętej akcji.

Jeszcze w bieżącym miesiącu minister oświaty zwoła posiedzenie, na którem uzgodniony zostanie plan wspólnego działania Ministerstwa i L. S. G. M. in. Ministerstwo zamierza przystąpić do wydania szeregu popularnych książek dla młodzieży, traktujących o gospodarce krajowej i ekonomji.

W myśl zasad samowystarczalności gospodarczej, rozesłany został do kuratorjów szkolnych okólnik, zakazujący nabywania tych zagranicznych pomocy szkolnych, które wyrabiane są w fabrykach krajowych.

× ZEBRANIE LEGJONOWA. W dniu dzisiejszym o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej „Legjonowo", na którem będą omawiane sprawy dalszej budowy.

× TEGOROCZNE WYMIARY PODATKOWE ZNÓW WYŻSZE, NIŻ W ROKU UB. W ostatnich dniach mnożą się skargi na wygórowane wymiary podatku obrotowego, obecnie rozsyłane płatnikom. Pomimo zapewnienia M-a. skarbu, iż wymiary tegoroczne nie będą wyższe, niż w roku ubiegłym, i obecnie pojawiają się znów te same szkodliwe praktyki szablonowego podwyższania wymiarów o kilkadziesiąt procentów w stosunku do wymiarów roku ubiegłego. A przecież obroty, uzyskane w r. 1929, naogół nie tylko nie były wyższe, niż w r. poprzednim, ale przeciwnie wykazały duży spadek, nie mówiąc już o wielkich stratach, których bezpośrednim wyrazem są masowe protesty kupieckie. Ministerstwo winno więc pouczyć władze wymiarowe, iż nadmierna gorliwość, niszcząca egzystencje gospodarcze, nie jest wskazana, że urzędnik podatkowy winien trzymać się ściśle ustawy i rozporządzeń, a wymiary opierać nie na domysłach, ale na rzeczywistym posiadanym przez siebie materjale wymiarowym, skontrolowanym z „rzeczywistą rzeczywistością" gospodarczą.

× REFERATY I POGADANKI. W ciągu bieżącego tygodnia w lektorjum czytelni miejskiej przy ul. 3 Maja nr. 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące referaty i pogadanki: W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 19 prof. St. Piotrowski wygłosi prelekcję pt. „Zadania skautingu i harcerstwo". We wtorek dn. 25 b. m. z cyklu podróżniczo - krajoznawczego p. Witold Rybak „Wrażenia z podróży i pobytu we Francji w 1929 r.". W środę d. 26 bm. prof. St. Piotrowski. Odczytanie fragmentów z dzieła dr. Dybowskiego „Anglja i Anglicy", następnie dyskusja. W piątek dn. 28 bm. referat dyr. J. Kaczkowskiego „O Przedwiośniu" Żeromskiego. W czwartek dn. 27 bm. w sali gimnazjum męskiego pokazy obrazów świetlnych, według następującego programu: Dzieła malarskie Józefa Mehoffera, głowy wawelskie Ksawerego Dunikowskiego, widoki Londynu i Windsoru, ilustracja z tygodnia. Wstęp na pokazy świetlne dla uczącej się młodzieży 10 gr., dla dorosłych 30 gr. Wstęp na pogadanki i referaty bezpłatny.

× CZY TAK BYĆ POWINNO? Pod takim tytułem ukazała się w ostatnim nr. „Głosu Zagłębia" notatka o jednym z pracowników Kasy chorych, który niezależnie od swej posady jest jednocześnie płatnym sekretarzem Związku zawodowego.

W związku z tem „Głos Zagłębia" zapytuje, czy przy obecnem bezrobociu nie mógłby zostać płatnym sekretarzem Związku który z bezrobotnych związkowców?

Pytanie takie jest dowodem, że socjaliści uważają swych wyznawców za bezkrytyczny tłum, któremu każdy idjotyzm można wmówić, kiedy bowiem socjaliści zajmowali i zajmują kilka posad — synekur, to jest w porządku, natomiast robi się gwałt, kiedy w podobny [illegible] chce postąpić niesocjalista.

Nowe źródła dochodu

dla Magistratu sosnowieckiego.

Posiedzenia zarządu m. Sosnowca na temat budżetowy dobiegają końca. Prace idą w kierunku wybitnie oszczędnościowym oraz poszukiwania nowych źródeł dochodu, ewentualnie zwiększenia starych. Do nowych źródeł dochodu zaliczoną zostanie obecnie Targowica sosnowiecka, która dotychczas nie przynosiła prawie żadnego dochodu. Zarząd m. Sosnowca, jak słychać, ma zamiar podwyższyć opłaty wpędowe od trzody i bydła do 75 groszy za sztukę, co zwiększyłoby dochody miasta o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dotychczas opłaty wynosiły 25 gr., okazuje się jednak z bilansu Targowicy, przedstawionego Magistratowi, że nie ma żadnego uzasadnienia pobierania tak niskich opłat, gdy we wszystkich miastach są znacznie wyższe.

W dalszym ciągu Magistrat rozpatruje oferty na dzierżawę Targowicy. Jedna z nich mówi o dzierżawie na 25 lat, nie ustala wyraźnie dochodów miasta, uzależniając to od obrotu i proponuje gwarancję bankową w wysokości 50.000 zł. Oferta ta budzi w zarządzie zastrzeżenia z racji możliwości wytworzenia takiej sytuacji, jak z rzeźnią w Sosnowcu oraz, że miasto związane na 25 lat nie będzie mogło ustalić z tego tytułu, ani też przewidzieć swoich dochodów (epidemja, konflikty w łonie dzierżawców etc.).

W związku z tem brana jest pod uwagę inna oferta, proponująca dzierżawę na 14 lat, dochód dla miasta zryczałtowany w wysokości 60.000 zł. rocznie i b. poważną gwarancję jednego z samorządów. W tym drugim wypadku możliwem byłoby dla miasta zaciągnięcie długoterminowej pożyczki około 1 miljona złotych, bowiem wpływ zagwarantowanych owych zryczałtowanych opłat stanowiłby pokrycie dla ewentualnej pożyczki. Sprawa ta rozstrzygniętą zostanie w najbliższych dniach.

Okazuje się przeto, że przy pewnych okolicznościach i konjunkturze miasto ma możność uzyskania owych źródeł dochodu, bez specjalnego obciążenia podatników.

Fundusz wieczysty kolonij letnich

Likwidacja komitetu ratunkowego w Sielcu.

W lutym rb. odbyło się posiedzenie zarządu komitetu ratunkowego oddziału w Sielcu, na którem postanowiono likwidację komitetu. Działalność przerwano 1 stycznia 1930 r. Sprawozdanie za cały okres istnienia komitetu tj. od dnia 28 lipca 1925 r. do dnia 31 grudnia 1929 r. przedstawia się następująco: Obiadów wydano 150.667, czyli dziennie wydawano średnio po 104 porcje, co kosztowało 25.130,84 zł. Jedna porcja 16.6 groszy. Dzieci przeciętnie było 106.

Stan kasy ilustrują następujące cyfry: Przychód: ofiary od urzędników Gwarectwa „Hr. Renard" zł. 14.834,04, ofiary od robotników Gw. „Hr. Renard" zł. 9.077,30, zabawy i imprezy zł. 7.644,58, ofiary różne zł. 5.397, gwarectwo „Hr. Renard" w Sosnowcu zł. 2.930, ogółem 39.882,92 zł. Rozchód: obiady zł. 25.130,84, wydatki różne zł. 8.490,17, 33 oblig. 4 proc. poż. inw. 3.516,64, 20 dolarówek zł. 1.021,20, gotówka w kasie zł. 1.724,07, ogółem zł. 39.882,92. W pozycji rozchodów „wydatki różne" zamieszczone zostały wydatki na materjały piśmienne, bloczki do zbierania ofiar, porto, naczynia kuchenne, opłata za lokal, ubezpieczenie obsługi w K. Ch., gwiazdka, święcone, bielizna, obuwie, odzież i t. p. dla biednych dzieci.

Umeblowanie i naczynia kuchenne rozdano pokrewnym instytucjom za pokwitowaniem, a pozostały majątek komitetu zarząd przekazał nowoorganizującej się instytucji „Kolonij letnich" jako fundusz wieczysty. Odsetki tego funduszu przeznaczone będą na pokrycie kosztów utrzymania na letniskach, kolonjach letnich, miejscach kuracyjnych itp. dzieci niezamożnych rodziców, którzy są lub byli pracownikami umysłowymi lub fizycznymi Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu. Fundusz wieczysty może być powiększany przez dobrowolne ofiary, a także składki lub zbiórki legalnie zezwolone. Obecny fundusz stanowi: 33 obligacje 4 proc. państw. poż. inwest. po kursie 127,75 zł. — 4.150 zł., 20 dolarówek po kursie 79 zł. — 1.580 zł., gotówka w kasie — 1.724,07 zł. Razem 7.454,07 zł.

Komitet „Kolonij letnich" składa się z 5 osób, do którego zostali przez b. członków zarządu komitetu ratunkowego wybrani: Feliks Zalewski, profesor Akademji górniczej w Krakowie — jako prezes, dwóch przedstawiciele ze strony urzędników: inż. Wiktor Kaleński i Władysław Mączka oraz dwóch przedstawicieli ze strony robotników kopalni Gw. „Hr. Renard" w Sosnowcu: Teofil Pietras i Karol Podsiadło. Działalność komitetu „Kolonij letnich" rozpocznie się po zatwierdzeniu statutu przez władze państwowe.

Zarząd komitetu ratunkowego w Sielcu wszystkim ofiarodawcom, paniom opiekunom za pomoc i trudy łaskawie ofiarowywane oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do egzystencji i rozwoju tak pożytecznej placówki jaką był komitet ratunkowy, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Komitet ratunkowy oddział w Sielcu.

Bieg na przełaj

z kopą jaj w kieszeniach.

Znany na terenie Zagłębia złodziej recydywista 30-letni Władysław Łaszczyk z Ożarowic, odbywając karę dwuletniego więzienia za różne kradzieże, narzekał stale na wikt więzienny. Dlatego też wzdychał do wolności. Doczekał się tej chwili dnia 30 sierpnia ub. r. Odwiedzając cały boży dzień wszystkich swych znajomych wracał po północy przez Będzin do domu. Ujrzawszy stojącą w ulicy Gzichowskiej furmankę i drzemiących na niej ludzi, zbliżył się do koni, by sprawdzić, co się znajduje na wozie. O dziwo! Skrzynie napełnione jajami.

Nie zwlekając ni chwili, wziął się energicznie do „roboty", zapełniwszy wszystkie kieszenie jajami. Gdy naładował już zgóra kosz, właścicielka tego mienia, 66-letnia Marjanna Zborowska z Koziegłówek przebudziła się i ujrzawszy niepowołanego wspólnika, zaalarmowała śpiącego na furmance zięcia Jana Matyję, który puścił się w pogoń za uciekającym. Złodziej, mimo obładowanych kieszeni jajami przebierał nogami jak sam Petkiewicz. W rezultacie ujęty został dzięki pełniącemu służbę w tej dzielnicy posterunkowemu P. P. Bałdysowi.

Większa część jaj uległa stłuczeniu, pozostałe zaś zwrócono właścicielce.

Łaszczyka odprowadzono z powrotem do więzienia. Wczoraj Sąd okręgowy skazał amatora cudzych jaj na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

Zupełny brak zamówień.

NA NAWOZY SZTUCZNE.

Bieda jaka wytworzyła się na wsi w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem, jest ogólnie znana. Zjawisko to jest o tyle niepokojące, że z braku planowej i celowej polityki rolnej, kryzys ten, odbijający się wysoce ujemnie na całokształcie życia gospodarczego, może potrwać czas dłuższy, co mogłoby wytworzyć przykre następstwa.

Ogromny spadek zamówień na nawozy sztuczne i narzędzia rolnicze jest faktem ogólnie znanym. Jeżeli chodzi o powiat Będziński, to stwierdzono tu zupełny brak zamówień na wymienione artykuły i gdy w ubiegłych latach panował o tej porze w spółdzielniach rolniczych i składach prywatnych, zajmujących się sprzedażą, względnie dostawą nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych duży ruch, w tym roku panuje kompletna cisza, gdyż rolnicy zupełnie nie kupują żadnych artykułów.

Jak się ułożą stosunki na wsi, narazie trudno przesądzać. Jedno jest pewne iż kryzys gospodarczy daje się coraz więcej we znaki i zatacza coraz szerszy krąg.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia zanotował w czasie od 16 bm. do 22 bm. następujące wypadki chorób zakaźnych: duru brzusznego 2, płonicy 4, błonicy 1, odry 4, gruźlicy 3. Odkażono 5 mieszkań, odwszono 25 osób.

× WYJAŚNIENIE. Od właściciela autobusów kursujących na linji Sosnowiec—Mysłowice p. Kopczyńskiego otrzymaliśmy wyjaśnienie w związku z artykułem z dnia 22 bm. p. t. „Bezpieczeństwo komunikacji autobusowej", że za wybryki szofera nie może być odpowiedzialnym, a w wypadkach, gdy się dowiaduje o nadużyciach, natychmiast interwenjuje. Staraniem jego jako właściciela autobusów jest danie publiczności maksimum wygody i bezpieczeństwa i w związku z tem też, byłoby pożądane, aby publiczność w wypadku przekroczeń ze służby informowała go o tem.

× ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI śp. MUSIAŁA. W piątkowym numerze K. Z. donieśliśmy o tajemniczej śmierci kasjera ekspedycji pospiesznej w Sosnowcu śp. Stanisława Musiała, zaznaczając, że popełnił on samobójstwo, strzelając sobie w serce z fuzji. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie policyjne, nie ustaliło, że zaszedł tu wypadek samobójstwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożną manipulacją fuzją. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb śp. Musiała, w którym wzięli tłumny udział koledzy i znajomi zmarłego.

× SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO. Onegdaj popołudniu rzucił się pod przejeżdżający pociąg towarowy między Strzemieszycami a Sławkowem 26-letni Jan Olszak, zamieszkały w Strzemieszycach (Szosowa), umysłowo chory. Koła wagonów odcięły nieszczęśliwemu głowę.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ubiegłym tygodniu tj. od dn. 17 do 22 bm. rb. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1492 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.25 do zł. 2.70. Tendencja słaba.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

Włoduś Antonowicz, na sierociniec im. marsz. Piłsudskiego zł. 4.

Koniec nieporządków

W „SZARWARKACH".

Ustawa drogowa pozwala gminom na stosowanie t. zw. „szarwarków", tj. organizowania świadczeń ludności na rzecz konserwacji dróg.

Ten przywilej gmin w wielu miejscowościach jednak używany bywa w takiej formie, że wywołuje nawet skargi do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Według ustawy drogowej „szarwark" musi być rozkładany według płatności podatków bezpośrednich, a tymczasem zdarza się, iż bywa on rozkładany według ilości ziemi.

Zdarza się także iż do szarwarku używani są ludzie nie posiadający koni, a przez to nie mogący dać siły pociągowej. Wówczas wynajmuje się na ich koszt konie po cenie stosunkowo wysokiej.

Aby tych wszystkich nieporozumień szarwarkowych uniknąć minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym przypomina, iż przy wymiarze szarwarku stosowane być muszą dwie zasady:

nie może on przewyższać faktycznych potrzeb, związanych z budową i utrzymaniem dróg oraz ogólna jego wysokość w gminach wiejskich powinna być dostosowana do ilości środków przewozowych i sił roboczych, jaką gospodarstwa rolne rozporządzają i istotnie dać mogą bez widocznej straty dla swych interesów gospodarczych.

Para złodziejska

W RĘKACH POLICJI.

Przed paru miesiącami na terenie Sosnowca i okolicy grasował nieuchwytny złodziej, który dokonał szeregu śmiałych kradzieży garderoby i pieniędzy.

Prowadzone dochodzenie policyjne ustaliło że śmiałym złodziejem był Józef Ciućmański z Miechowskiego niejednokrotnie karany już za kradzieże.

W tych dniach na polecenie urzędu śledczego w Sosnowcu Ciućmańskiego aresztowano w Chęcinach i dostawiono do Sosnowca. Złodzieja, od którego odebrano część skradzionych przedmiotów, osadzono w areszcie.

Wczoraj zaś aresztowano w Sosnowcu zawodową złodziejkę, 32-letnią Natalję Duch, pochodzącą z pod Lwowa. Duchówna, wypuszczona niedawno z więzienia w Katowicach przybyła do Sosnowca i zgłosiła się do służby, w charakterze służącej u p. G. Sapera (Targowa), przedstawiając fałszywe świadectwa na nazwisko Janiny Salomon. Duchowna zamieszrzała okraść swych nowych chlebodawców, w czem przeszkodziła jej w samą porę miejscowa policja śledcza.

× KRADZIEŻ ROWERU. Niejaki Czesław Bochenek, wybiwszy szybę w oknie, dostał się do mieszkania Stanisława Cieślika w Grodźcu (1 maja), skąd skradł rower, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, szacując jednocześnie swą szkodę na 270 zł.

Ze sportu.

Z ŻYCIA NASZYCH CYKLISTÓW. W dniu 20 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu S. T. C. w Sosnowcu. Na wstępie przystąpiono do podziału mandatów na 1930 r. Jednogłośnie przez aklamację wybrano ponownie na prezesa zarządu p. Janusza Fliskiego, na wiceprezesa p. Henryka Levittoux, na sekretarza p. Leonarda Szczygielskiego, na zastępcę p. Edwarda Tańskiego, na gospodarza p. Leonarda Zalegę, na kapitana I-go p. Stanisława Witeckiego, na kapitana II-go p. Aleksandra Kowalskiego, na kapitana III-go p. Wacława Tomczyka. Mandat księgowego i skarbnika przyjął na siebie prezes p. J. Fliski.

Posiedzenia zarządu odbywać się będą regularnie w każdą środę, o godzinie 20-ej w lokalu p. L. Zalegi.

Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, między innemi wybrano komisję sportową, która przystąpi w piątek, dnia 28 b. m. do szczegółowego opracowania pierwszego wielkiego wyścigu „Kurjera Zachodniego" — w dniu święta Narodowego. Uchwalono dnia 30 b. m. wyjechać do Katowic na finałowe zawody o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej, jeździe figurowej i t. d.

Zarząd wzywa wszystkich zawodników o zwrot zeszłorocznych licencyj Z. P. T. K. do dnia 30 b. m., po tym terminie będą stosowane kary (podwójna opłata). Licencje należy zwracać na ręce prezesa p. Fliskiego.

„POLICYJNY" — „ZAGŁĘBIE". Dziś na boisku miejskiem w Dąbrowie, spotkają się dwa silne zespoły piłkarskie „Policyjny K. S." — Będzin i miejscowe „Zagłębie". Ostatnie spotkanie tych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym, to też mecz dzisiejszy ze względu na równość sił przedstawiać się będzie interesująco i wzbudza duże zaciekawienie wśród sfer sportowych.

O wybudowanie odpowiedniego ambulatorjum

w Sosnowcu.

Jedną z największych bolączek w lecznictwie Kas chorych jest t. zw. leczenie ambulatoryjne. Swego czasu pisaliśmy obszernie na ten temat i jakkolwiek komisarz P. K. Ch. p. Wąsowicz dużo uczynił w tym kierunku, aby usprawnić leczenie ambulatoryjne, niemniej jednak nadal jest ono kwestją piekącą dla licznej klijenteli sosnowieckiej Kasy chorych.

O ile jednak sprawa leczenia domowego napotyka podobno na duże trudności techniczne, koniecznem byłoby tymczasem uczynić wszystko co można, aby pacjent przychodzący do ambulatorjum czuł się... dobrze.

Kasa chorych w Zagłębiu tworząc się z niczego, a mając z miejsca olbrzymie obowiązki, w wielu wypadkach musiała kontentować się prowizorjami. Tak działo się w pierwszym rzędzie z pomieszczeniami i to właśnie ambulatoryjnemi. Szpitale przejęła bądź od kopalń i fabryk, bądź od miast, natomiast pomieszczenia na ambulatorja musiała szukać w prywatnych domach. Nic dziwnego, że chociaż poczyniono potrzebne przeróbki, choć nawet nabyto na własność gmach na ul. Wawel, pomieszczenia te nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu. Już dziś łatwo można się przekonać, że ambulatorjum na Wawelu pomimo włożonych weń wkładów, pomimo wielu ulepszeń nie jest odpowiednim.

To też, jak słychać, Powiatowa Kasa chorych nosi się z zamiarem wybudowania nowoczesnego ambulatorjum, w którem znalazłyby pomieszczenie wszystkie działy oraz biura, co jednocześnie uwolniłoby ubezpieczonych od kursowania z jednego końca miasta na drugi. Ambulatorjum to ma stanąć podobno na zakupionych terenach od Sosnowieckiego Towarzystwa, przy ul. 3 Maja. Byłby to rzecz jasna objekt większy, aniżeli ostatnio wybudowany w Myszkowie.

I tutaj trzeba stwierdzić, że gdyby Sosnowiec posiadał ambulatorjum wybudowane w takim stylu, jak w Myszkowie, tylko, rzecz jasna, w odpowiednio większych rozmiarach, to nie ulega wątpliwości, że i ludność inaczej odnosiłaby się do lecznictwa ambulatoryjnego.

Ambulatorjum w Myszkowie czyni dodatnie wrażenie już swym wyglądem zewnętrznym. Gmach wspaniały, solidnie wykonany, w najdrobniejszych szczegółach wskazujący na staranność. (Budowała znana w Zagłębiu Dąbrowskiem firma A. Luft i S-ka w Sosnowcu). Lśniące, kaflami wykładane ściany. Świetny rozkład. Wszystko obmyślane, wszystko przewidziane: począwszy od schodków wejściowych, od ogrodzenia estetycznego, a kończąc na doborze kolorów w poszczególnych pokojach, by monotonji nie było. I danie ubezpieczonym czegoś solidnego, estetycznego (znaczna to zasługa firmy Luft i S-ka) swój skutek ma ten, że chorzy odwiedzający ambulatorjum poczynają się czuć w niem dobrze, nabierają zaufania. Psychologicznie zupełnie zrozumiałe.

I można mieć to przekonanie, że gdyby w Sosnowcu powstało odpowiednio urządzone ambulatorjum, w rozmiarach odpowiadających potrzebom Sosnowca (a podobna p. komisarz na ten cel „uszparował" zapobiegliwą gospodarką trochę grosza), to narzekanie na leczenie ambulatoryjne w znacznym stopniu zmniejszyłoby się, a chorym uprzystępniłoby leczenie.

Nadużycia w Banku Ludowym

Aresztowanie kierownika banku.

Do władz sądowych wpłynęło ostatnio szereg skarg na Bank ludowy w Sosnowcu, mieszczący się przy ulicy Targowej 8, wskutek popełnianych tam nadużyć, na szkodę klientów i innych banków.

Nadużycia te wynoszą w przybliżeniu

kilkanaście tysięcy złotych.

Na czele banku stał Abram Grüncajger, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 40.

Na skutek polecenia władz sądowych

policja zatrzymała Grüncajgera oraz opieczętowała wszystkie księgi banku.

Wspomniany bank należał do Związku stowarzyszeń spółdzielczych i w tych dniach bawiła w nim z ramienia Związku komisja rewizyjna, która badała księgi. Obecnie bank znajduje się w likwidacji.

Ze względu na toczące się dochodzenie i badanie ksiąg, oraz poszkodowanych, szczegółów tej afery narazie nie możemy ujawnić.

Z nienawiści... do zbrodni.

Dramat w cichej wsi.

W majątku Sieciechowice, powiecie Olkuskim rozegrała się krwawa tragedja między rządcą tego majątku 26-letnim Stefanem Czarneckim, a pisarzem 20-letnim Stanisławem Kowalskim.

Czarnecki podejrzewany o nadużycia dokonywane na szkodę majątku wymówioną miał posadę z dniem 1 grudnia 1929 r. O denuncjacje podejrzewał Kowalskiego, do którego zapałał

nieprzezwyciężoną żądzą zemsty.

Nie czekając udowodnienia mu stawianych zarzutów, na kilkanaście dni przedtem zwrócił się do administratora majątku p. Mieczysława Głębickiego z oświadczeniem, że z powodu rzucanych nań podejrzeń pracować dłużej nie może. Udał się początkowo do kancelarji i zażądał od Kowalskiego

zwrotu mapki majątku.

Rozmowa początkowo była bardzo spokojna, pod koniec zaś Czarnecki robił Kowalskiemu wymówki, że przez niego opuszcza posadę. Po krótkiej, a ostro zakończonej rozmowie Kowalski zauważył, że ręce Czarneckiego, które trzymał stale w kieszeni

nagle zadrżały

O ratunku nie mogło być już mowy. Czarnecki błyskawicznym ruchem dobył rewolwer i

z odległości dwóch metrów

strzelił do Kowalskiego, raniąc go w lewy policzek i szczękę.

Napadnięty ratował się ucieczką. Wybiegłszy z kancelarji, znalazł schronienie w spichlerzu. Czarnecki i tam pobiegł za nim i strzelił do niego powtórnie. Kowalski osunął się na ziemię. Czarnecki zorjentowawszy się w sytuacji i w obawie przed grożącą mu karą usiłował popełnić samobójstwo; padł trzeci strzał.

Na odgłos strzałów zbiegła się służba dworska. Na podłodze w spichlerzu leżały dwie jęczące ofiary.

Czarnecki ugodzony kulą w prawą skroń wołał:

— Dobijcie mnie.

Prośbie jego oczywista odmówiono. Chwycił wówczas 50 kg. odważnik i usiłował rozbić sobie nim głowę. Zawiadomiony o strzelaninie najbliższy posterunek P. P. odwiózł ciężko rannych do szpitala w Olkuszu, gdzie dokonano operacji. Obaj pozostali przy życiu.

Epilog tej zbrodni rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Czarnecki skazany został na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

Z sali sądowej

NA ROWERZE DO KRYMINAŁU.

35-letni Stanisław Chudowski z Michałkowic (Górny Śląsk) marzył stale o żelaznym rumaku. Szczupłe jednak zarobki, jako robotnika, nie pozwalały mu na zrealizowanie swych planów. Całemi dniami myślał o sposobam zdobycia tanim kosztem roweru i wreszcie ułożył plan zwrócenia się do zakładu, by pod pretekstem wypożyczenia roweru przywłaszczyć go sobie. Z tym więc zamiarem udał się dnia 15 listopada bu. r. do zakładu mechanicznego Feliksa Rysia w Czeladzi (Milowicka 17), a zastawszy stojący przed domem Rysia rower bez opieki, zabrał go i szybko pocwałował w kierunku Śląska.

Pechowego cyklistę w drodze zatrzymał posterunkowy P. P. i wobec braku legitymacji na prawo jazdy, odprowadził go do komisarjatu P. P. w Czeladzi, gdzie czekał już z meldunkiem poszkodowany Władysław Żugaj z Czeladzi (Węgroda 41).

Marzenia Chudowskiego zakończyły się miesiącem więzienia, które wymierzył mu wczoraj Sąd okręgowy.

OJCIEC I CÓRECZKA.

Na tle sporów majątkowych w rodzinie Frydrychów w Dąbrowie Górniczej (Staszica 2) panują wrogie stosunki, skutkiem czego dochodzi do częstych bijatyk.

72-letnia staruszka Bronisława Frydrych prześladowaną jest przez syna swego Wincentego, za namową którego w czasie kłótni, córka jego, 18-letnia Janina spoliczkowała swą babcię.

Wyrodną wnuczkę sąd skazał na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary.

ZA ZNIEWAŻENIE KOMORNIKA.

33-letni Józef Bałdys z Dąbrowy Górniczej (Wesoła 9) i 28-letni Edward Wróbel (Orzeszkowa 5) skazani zostali za słowne znieważenie komornika sądowego po 14 dni aresztu.

POD SKRZYDEŁKO... P. SKRZYDŁO.

Roman Skrzydło z Łagiszy w jesieni ub. r. podpiwszy sobie nieźle zakłócił spokój publiczny w Łagiszy. Gdy na to zareagował posterunkowy P. P. i awanturnika chciał odprowadzić do posterunku, stawił mu czynny opór i znieważył go. Posiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. wicestarosty Langerta na którem uchwalono: statut o opłatach i dopłatach na utrzymanie dróg powiatowych i wojewódzkich na r. 1930-31, o komunalnym podatku od przedmiotów zbytku na r. 1930-31, o podatku od gruntów, stanowiących własność skarbu państwa, nabyć od gminy Siewierz parcelę gruntu na powiększenie ambulatorjum weterynaryjnego. Zatwierdzono 4 plany parcel budowlanych dla gminy Rokitno-Szlacheckie.

W związku z orzeczeniem najwyższego Trybunału administracyjnego zwolniono szereg płatników od podatków od przedmiotów zbytku wyznaczonego od broni myśliwskiej. Uchwalono wypłacić: zarządowi okręgu straży pożarnych na budowę remiz strażackich subsydjum zł. 5000. Lidze morskiej i rzecznej na rozbudowę floty narodowej subsydjum zł. 300, szkole rzemieślniczej zł. 500, gminie Myszków subsydjum zł. 2000, na budowę studni artezyjskiej. Zatwierdzono 6 budżetów gminnych a mianowicie: Koziegłówki, Mrzygłód, Myszków, Pińczyce, Rudnik Wielki i Siewierz.

Kronika Olkuska.

× OSOBISTE. P. inspektor pracy inż. Wiśniowski w Olkuszu, korzysta z dniem 24 bm. z 5-cio tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Na zastępstwo delegowano p. inspektora pracy z Sosnowca.

× Z SEJMIKU OLKUSKIEGO. W dniu 12 kwietnia rb. odbędzie się posiedzenie sejmiku olkuskiego, na którem m. in. przedstawione zostanie sprawozdanie z wykonania budżetu za r. 1928-29.

× UZNANIA DLA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W POWIECIE OLKUSKIM. Dowiadujemy się, że komisja sędziów w Kielcach przyznała nagrody: pierwszą (dyplom uznania) za pląsy wykonane z niezwykłą subtelnością oraz korowody, przez drużyny S. M. P. z Olkusza podczas ostatniej wieczornicy na zjeździe w Kielcach, drugą nagrodę (książka „kwiaty polskie" ks. Brodowskiego) — dla druhny Gocówny prezeski stowarzyszenia mł. żeńskiej z Olkusza, oraz trzecią nagrodę (książka „Wybór poezji") dla druhny Strzałkówny z Wolbromia.

× IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W OLKUSZU I OKOLICY. Uroczystości imieninowe w Olkuszu rozpoczęły się w dniu 18 bm. wieczorem capstrzykiem orkiestry fabryki „Olkusz", w którym wzięły udział: strzelec i przysposobienie wojskowe z pochodniami.

W dniu 19 bm. o godz. 9 rano odprawiona została Msza św. w kościele miejscowym, poczem wszystkie organizacje olkuskie, oraz dziatwa szkolna przedefilowały przed przedstawicielem władzy rządowej p. starostą Stamirowskim. Przemówienie na rynku wygłosił burmistrz, inż. Starkiewicz.

O godz. 11 przed poł. w kinie „Orzeł" odbył się poranek, urządzony przez uczniów miejscowego gimnazjum. Na program złożyły się: referat ucznia 8 kl. Ptasznika, deklamacje uczenic gimnazjum żeńskiego Karwickiej i Świątkówny i ucznia 8 kl. Łapińskiego. Pozatem orkiestra gimnazjalna i chóry pod batutą prof. Kolacza, wykonały szereg utworów. Na poranku oprócz miejscowych władz samorządowych i szkolnych, był obecny również wizytator kuratorjum krakowskiego p. Kydryński.

O godz. 8 wiecz. w sali „Orzeł" odbyła się uroczysta akademja. Na wstępie chór męski „Hejnału" odśpiewał hymn narodowy, potem dłuższe przemówienie wygłosił wizytator kuratorjum krakowskiego prof. Jan Rzepecki. Dalszy program wykonały: chór „Hejnału" pod batutą p. Pilińskiego, śpiew solo — pani Marja Mianowska z Olkusza przy akompanjamencie p. prof. Malinowej, fortepjan — popisy małej 7-letniej Elżuni Feczkówny, deklamacje — uczeń Łapiński, oraz p. Milka (członek „Hejnału"). Akademję zakończyły popisy orkiestry gimnazjalnej pod batutą prof. Kolacza.

Po akademji odbył się w salach Resursy olkuskiej raut. W szkołach powszechnych zarówno żeńskiej, jak i męskiej, odbyły się poranki z referatami a pozatem w szkole pow. nr 1 popołudniu audycje radjowe. W dniu 19 bm. nadawane były audycje radjowe w rynku za pomocą gigantofonu.

We wszystkich prawie kościołach w powiecie, jak w Smardzewicach, Koszkwi, Białym Kościele, Zadrożu, Imbramowicach, Gołaczowie, Skale, Wolbromiu, Bolesławiu, Sławkowie itd., odprawiono nabożeństwa, oraz urządzono bądź to poranki, bądź akademje.

× WALNE ZEBRANIE „STRZELCA" w OLKUSZU. Dzisiaj o godz. 3 popoł. w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków Związku strzeleckiego. oddział w Olkuszu, na którem nastąpi wybór zarządu.

× TARCIA WŚRÓD CZŁONKÓW P. P. S. W OLKUSZU. Od czasu powstania w Olkuszu P. P. S. frakcji rewolucyjnej, wśród wrogich sobie obozów, wybuchają często nieporozumienia i walki o wpływy na masy robotnicze na terenie Olkusza i Wolbromia. Przed kilku dniami sekretarjat okręgowy centralnego związku zawodowego metalowców w Sosnowcu wydał ulotki oświetlające w dość bezceremonjalny sposób działalność Cekawistów w Olkuszu i Wolbromiu. W dniu 20 bm. na zebraniu w Domu robotniczym w Olkuszu Cekawiści napadli znów na frakcję. Wszystko to, jeżeli dodamy jeszcze rękoczyny, jakie miały miejsce w dniu 19 bm. na rynku olkuskim, o czem donosiliśmy wczoraj, wprowadza w szeregi robotników atmosferę niepokoju i wstrętu do tych, którzy mienią się być ich opiekunami.

× KIEDY FURMAN JEST SZOFEREM. Niedawnemu furmanowi, a obecnie szoferowi, p. Fr. Bejgerowi z Olkusza, znów przytrafił się brzydki wypadek, bo oto jadąc w dniu 20 bm. z Wolbromia do Olkusza, przejechał Jochyma Dawida Kwalwasera z Wolbromia, idącego szosą. Poszkodowanego zabrał jadący w tym czasie naczelny lekarz P. K. Ch. dr. Niepielski do szpitala olkuskiego. Kwalwaser doznał dość poważnych obrażeń ciała.

Bejgerowi „trafiają" się dość często podobne wypadki, wobec czego odpowiednie władze powinny mu zaproponować powrócenie do właściwego zawodu, tj. do furmaństwa.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 1190 osób.

W ub. tygodniu, t. j. od dnia 16 do 22 b. m. **bezrobocie w Zagłębiu zwiększyło się w dalszym ciągu o pokaźną liczbę, bo o 1190 osób.**

P. U. P. P. w Sosnowcu obejmujący swą działalność powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski zanotował w ub. sobotę **23471 bezrobotnych, w tem 449 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Największy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 15020; kolejno idą: pracownicy włókienniczy — 2174, metalowi — 1802, górnicy — 1520 i pracownicy budowlani — 1271.

Na tak znaczne zwiększenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęły redukcje w przemyśle górniczym i włókienniczym. Większe liczby robotników zwolniły zakłady: kopalnia Halina z powodu likwidacji — 266, przedsiębiorstwo Allert i Buhle — 230, Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze — 137, fabryka Erbe w Zawierciu — 141 i cementownia „Wiek" — 79 osób.

Częściowo bezrobotnych było 19980, z których zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 13630, 4 dni — 3800 i pięć dni w tygodniu — 2550 osób.

Z zasiłków korzystało w okresie od dnia 3 do 9 b. m. 12206 bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Atak niemiecki na Gdynię.

Po zakończeniu wojny celnej wkraczamy w okres walk konkurencyjnych. Niemcy pośpieszyli się z daniem nam próbki swoich metod konkurencyjnych. Pierwszy ich atak przeciw gospodarstwu polskiemu, skierowany został na Gdańsk i Gdynię.

Jak wiadomo, obowiązuje na kolejach polskich taryfa wyjątkowa, przyznająca różne ulgi transportom towarów, idących do Polski, względnie z Polski na Gdańsk i Gdynię. Taryfa ta ma na celu popieranie portów krajowych i polskiej marynarki handlowej. Kilkumiesięczne doświadczenia wykazały, że taryfa należycie spełnia swe zadanie, bo w Gdyni i Gdańsku wzrosły w krótkim czasie obroty i szereg towarów, które dawniej przechodziły przez porty obce, ostatnio korzystały z morza polskiego.

Dla Niemców rozwój naszej komunikacji morskiej był solą w oku, boć wykorzystanie wybrzeża morskiego przez Polskę osłabia możność domagania się przez Niemców zwrotu korytarza i rzekomo nam zbędnego Gdańska oraz zapewnia Rzeczypospolitej ekspansję gospodarczą na rynki zamorskie. Aby więc zahamować dalszy rozwój naszych portów i podciąć byt młodej, a sprężyście działającej marynarce naszej. Rzesza wydała dnia 1 lutego rb. wyjątkową taryfę tranzytową S. D. 5., ustalającą frachty na towary, idące z portów niemieckich do granicy polskiej. Otóż stawki wymienionej taryfy są tak niesłychanie niskie, że bezwzględnie unicestwiają zdolność konkurencyjną portów polskich w odniesieniu do transportu najważniejszych artykułów.

Oto kilka przykładów: na identycznych długościach szlaków kosztowałby transport 100 kg. w złotych:

	Na kolejach niemiec.	Na kolejach polskich
bawełny	3.15	6.90
wełny	2.75	8.48
włókien roślin	4.18	9.20
kauczuku	4.45	9.20
kory korkowej	2.59	7.25
garbników	3.70	7.25
siarki	2.33	4.38
szmat	2.33	3.99
maszyn włókien.	4.85	9.20
tkanin, przędzy, manuf.	5.64	14.12

Jak widzimy, taryfa na kolejach polskich (mimo, że jest niska, bo ulgowa, wyjątkowa) ma stawki conajmniej jeszcze raz tak wysokie, jak stawki niemieckiej taryfy S. D. 5! Jest rzeczą najzupełniej wyraźną, w oczy wprost bijącą, że taryfa S.D. 5. jest środkiem bojowym, stworzonym dla zagłady naszych portów i naszej marynarki, naszego handlu morskiego! Nie opiera się ona na podstawach kalkulacji realnej, ani też nie jest wypływem polityki eksploatacyjnej niemieckiego towarzystwa kolejowego. Dowodzi tego choćby porównanie taryfy S. D. 5 z taryfami: niemiecko-szwajcarską i niemiecko - czechosłowacką, które są nie do porównania wyższe. Jest to wypływ chęci sparaliżowania naszej polityki morskiej i odcięcia nam gospodarczego dostępu do morza.

Nie wątpimy, że Ministerstwo komunikacji zarządzi środki defenzywne przeciw posunięciom Niemców i że w ten sposób zostanie odparty pierwszy atak nielojalny nowego naszego kontrahenta.

Kronika gospodarcza.

PIONIERSTWO W POLSKIM EKSPORCIE. Międzynarodowe Targi w Poznaniu należą do jednych z tych niewielu przedsięwzięć, które już od szeregu lat, bez żadnej pomocy z zewnątrz, wytrwale pracują nad pogłębieniem konsumcji wewnętrznej kraju i nad ugruntowaniem dotychczasowych i nawiązaniem nowych stosunków handlowych z krajami zagranicznemi. Na skutek działalności Targów w Poznaniu niejednokrotnie polskie firmy znajdowały poważnych zagranicznych odbiorców wykonując w ten sposób pracę pionierską w znajdowaniu dróg dla naszego handlu zewnętrznego, prowadzących do nowych rynków zbytu. Nadmienić tu wypada, że w roku bieżącym na skutek specjalnie silnej propagandy przeprowadzanej przez Targi w Poznaniu, zagranica, a już szczególnie kraje słowiańskie, wykazuje niebywałe dotąd zainteresowanie możliwościami gospodarczemi, jakie przedstawia dla niej Polska, prosząc o wskazanie dostawców.

W SPRAWIE PRZESYŁEK DROBNICOWYCH. Komisja komunikacyjna Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie stwierdziła na odbytem ostatnio posiedzeniu, że zamierzone przez Ministerstwo komunikacji wprowadzenie przewozu przesyłek drobnicowych w skrzyniach, należących do kolei, nie można uważać za celowe i wskazane, a to ze względów gospodarczych, budżetowych i technicznych.

EKSPORT MASŁA POLSKIEGO PRZEZ GDAŃSK BEZ CŁA. W Gdańsku podpisano umowę, regulującą sprawę eksportu masła polskiego, na zasadzie której masło, idące z Polski zagranicę przez Gdańsk będzie zwolnione od cła wywozowego na zasadzie zaświadczeń gdańskiej Izby przemysłowo-handlowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.3.

AKCJE: Bank Polski 166.75 — 168.00 Handlowy 117.00, Zachodni 78.00, Przemysłowy 105.00, Siła i światło 83.00, Ostrowieckie 54.00, Starachowice 21.25, Spirytus 21.50, 4 proc. inwest. 124.00 — 125.00, 5 pr. premj. dol. 73.25, 10 proc. Kolejowa 102.50, 4 i pół pr. Ziemskie 54.25 — 54.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.90, Nowy Jork 8.907, Nowy Jork Kabel 8.921, Londyn 43.40.50, Paryż 34.93, Praga 26.43.25, Włochy 46.73, Szwajcarja 172.76 Stokholm 239.83, Berlin 212.87, Dolar prywatny 8.901, Kopenhaga 239.00.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

R. Szauiec: Gdyby Pan swój feljeton streścił i kilka dowcipnych szczegółów skoncentrował, możnaby go drukować. Bez tej operacji trudno.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

50)

— Śmierdzący ser — mruknął z irytacją.

— Ten lepszy wyszedł przed godziną i nie wrócił — wtrącił żartobliwie prezydent. — Możecie go przyprawić musztardą, jeżeli za mocno pachnie.

— Chcesz pan cygar? — zapytał Hunter. — Są na półce w spiżarni. Ja mam ręce zajęte.

Poszedłem po cygara, wierny swej zasadzie notowania w pamięci wszelkich szczegółów. Spiżarnia była to mała ubikacja, zawierająca lodownię, w której przechowywano napoje, szynkę, jaja i masło. Na półkach leżały karty i stały pudełka z cygarami oraz likiery. W rogu zauważyłem szkatułkę z napisem, wyrażającym „honorowy system" Kociego Klubu.

„Podpisz czek i wrzuć tutaj" — brzmiał napis, który przypomniał mi starą przypowieść o politykach i złodziejach i ich zawodowym honorze.

Kiedy powróciłem z cygarami, Hunter stał w grupie świeżoprzybyłych gości, wśród których ujrzałem jednego z mie[illegible] lekarzy, dyrektora banku i sędziego. Tego ostatniego znałem osobiście. Był to mały, chudy Irlandczyk, nazwiskiem Mac Feely. Prezydent krzątał się w dalszym ciągu koło patelni, prawie purpurowy z gorąca i niezwykłego podniecenia.

Kiedy trójka, zamiast iść do sali jadalnej, udała się na górę, spojrzałem na Huntera i zapytałem:

— Czy to tam rozgrywają się polityczne partyjki?

— Tak, jeżeli polityczną grą jest poker — odpowiedział i zaprowadził mnie do sali, przylegającej do kuchni.

Nikt nie zwrócił na nas uwagi. Umeblowanie długiego pokoju składało się z nieponakrywanych stołów, krzeseł i mnóstwa spluwaczek. Podłoga była drewniana. W jednym rogu stał zniszczony fortepian. Całości dopełniały dwa staroświeckie kominki.

Było tu kilkunastu ludzi, którzy rozmawiali podniesionemi głosami i sprawiali wiele hałasu krzesłami. Przy jednym stoliku grano w pokera. Reszta towarzystwa piła piwo i gawędziła. Przy fortepianie siedział jegomość z rudemi wąsami i parafrazował popularną melodję z operetki. W chwili, gdyśmy wchodzili, nagrodziła go burza oklasków. Hunter zajął miejsce przy stoliku w rogu i postawił butelki.

— Dziś tu dosyć spokojnie — zauważył. — Jutro zato będzie sobotnie piekło.

— O której godzinie zamykają? — zapytałem.

W odpowiedzi mój towarzysz wskazał na kartę, zawieszoną nad drzwiami, na której widniał duży, drukowany napis:

„Biały Kot nigdy nie śpi".

— Obowiązują tutaj tylko dwie reguły — objaśnił. — Jedna ta. Druga odnosi się do hałasów i do policji.

Towarzystwo było w dobrych humorach. Nikt się nami nie zainteresował. Korzystając z tego, że ktoś zaczął bębnić walca, Hunter nachylił się do mnie i rzekł zduszonym szeptem:

— Wytropiliśmy Fleminga dzięki policjantowi z rogu i szoferowi. Jest tutaj. Nie widziałem go, ale z wszelką pewnością ukrywa się na górze. Jego miły sekretarz prywatny też tu jest.

Rozejrzałem się po sali, ale w dalszym ciągu byliśmy kompletnie ignorowani.

— Nie znam Fleminga z widzenia — ciągnął dalej detektyw. — Na ostatnich fotografjach, jakie są w naszem posiadaniu, miał jeszcze wąsy. Ta instytucja była niedawno prawie jego wyłączną własnością. Swoim zwolennikom płacił za poparcie kartami członkowskiemi. Człowiek może się tu ukrywać bezpiecznie przez cały rok. Policja nigdy tu nie zagląda i można robić, co się komu żywnie podoba.

D. c. n.

Związek Drobnych Kupców Chrześcijan „Spółdzielnia" w Sosnowcu, zawiadamia niniejszym, że w dniu 6 kwietnia b. r. o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Kołłątaja 17

ZWYCZAJNE ROCZNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokułu uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 17 marca 1929 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady z działalności za 1929 rok.
4. Odczytanie protokułu Związku Rewizyjnego w Warszawie.
5. Przyjęcie bilansu oraz rachunków strat i zysków za rok operacyjny 1929 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Podział czystych zysków za 1929 rok.
7. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930.
8. Dopełnienie udziałów i podpisanie deklaracji.
9. Wolne wnioski.

Gdyby o godzinie 2 popołudniu w dniu 6 kwietnia b. r. nie zebrała się odpowiednia ilość członków Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków o godzinie 3-ej popołudniu tegoż dnia w drugiem terminie.

Wnioski członków mogą być zgłoszone piśmiennie Zarządowi najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Bilans i rachunek strat i zysków za rok 1929 będzie wyłożony do przejrzenia w biurze „Spółdzielni" w godzinach urzędowych.

ZARZĄD.

Członkiniom związku obywatelskiej pracy kobiet w Olkuszu, składa tą drogą „Bóg zapłać" za pamięć i mszę św., odprawioną za duszę

ś. p. Marji Halkiewiczówny

1522 RODZINA.

BACZNOSC!

Fabryka kapeluszy przyjmuje do przefasonowania damskie, męskie i dziecinne kapelusze na najnowsze modele. — **UWAGA!** Już nadeszły nowe letnie modele. — SPECJALNOSĆ: panama i bankou oraz meloniki,

M. BERGMAN

Sosnowiec, Targowa 15, w podwórzu.



Rekord pod względem cen i wykonania!

Del-Ka 24 29 50 34 50 39 50 Del-Ka

Ceny jednolite

Do nabycia we wszystkich filjach.

KAŻDA INTELIGENTNA KOBIETA

prenumeruje ilustrowany społeczno-literacki TYGODNIK

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA"

który

PORUSZA najżywotniejsze zagadnienia życia kobiecego
ZWALCZA wszelką krzywdę kobiecą
PRZECIWSTAWIA SIĘ obniżeniu moralnego i intelektualnego poziomu społeczeństwa. — — — — — —

Stałe bezpłatne dodatki tyg. **„MÓJ DOM"** poświęcony modom, robotom i gospodarstwu kobiecemu, tablice robót i kroju. — — — — — — — — — —

Prenumerata miesięczna tylko zł. 5.—
Dla nauczycielstwa szkół powszechnych zł. 3.50.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Górnośląska 20. P. K. O. 401-24.

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest: —

SRUT RYCYNOWY

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. — — — — — — —

Referencje agronomicznych zakładów naukowych. —

Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

SPÓŁKA AKCYJNA

J. D. POTOKA SYNOWIE

BĘDZIN. Telefon Nr. 90 **MAŁOBĄDZ.**



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje.

Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym

Który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

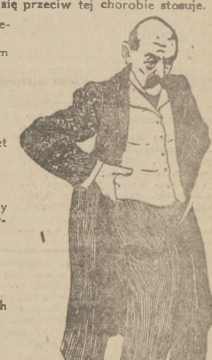
Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 131.



KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od niedzieli 23 marca r. b. i dni następne. — Dzika nieokiełzana, rozkoszna i porywająca meksykanka

DOLORES DEL RIO

w wspaniałym erotycznym dramacie rozszalałych namiętności i tłumionych tęsknot p. t.

DZIKA MIŁOŚĆ

KINO-TEATR „CZARY" W CZELADZI

Niedziela 23 i poniedziałek 24 marca 1930 r.

Najwspanialsze arcydzieło reżyserji genjalnego Manfreda Noa p. t.

REPUBLIKA PIRATÓW

NA SCENIE: Fenomenalne siły akrobatyczne i gimnastyczne trupy „WALDINI"

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" — SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]





KUPNO I SPRZEDAŻ

Tanio i dobrze: Szale, swetry, chusteczki, serwety, obrusy, portjery, ceraty, bieliznę męską i damską, pończochy, skarpety, krawaty, kapelusze męskie oraz przepiękne materjały łowickie poleca nowootworzony „Tani Bazar" w Będzinie Hale Targowe 33. 1507

Maszynę krytą bębenkową z czterema szufladami do szycia i haftu (haftu nauczę), zwykłą bębenkową krawiecką używaną za 220 złotych tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Proszę się przekonać. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4, obok komisarjatu, Pelsik. 1508

Magiel z motorem do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sadowa 2, owocarnia. 1509

Place pod budowle przy ulicy do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu skład wódek W. Dworak. 1511

Drzewka owocowe, porzeczki, nasiona warzywne i kwiatów sprzedaje. Kaszyński, Zawiercie, Senatorska. 1516-3

Sprzedam szafy, trema szafkowe, stolikowe. Sosnowiec, Dekierta 8, Maj. 1523

Piekarnia o dwóch piecach w pełnym ruchu egzystująca od 1901 roku z wyrobioną klijentelą i z mieszkaniem jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 1529-2

Wytwórnia mebli klubowych, poleca otomany, materace, kozetki w dużym wyborze Molicki, 1-go Maja 14, Sosnowiec, tel. 2-28. Gabówka Ratz. 1531

Fortepian Beksztejna koncertowy, prawie nowy sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt

Pianino Nowickiego okazyjnie mało używane sprzedam. Będzin, Hotel „Bristol" nr. 11,

Dwucylindrowa pompa w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Kubiczek, Będzin.

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach, pierścioniową 220 zł., czółenkową 180 zł. okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

Sprzedam maszynę do pisania Remington zupełnie w dobrym stanie i prasę. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 35 I. Mendakiewicz. 1486

Galanteryjny sklep centrum miasta, zatrudnia trzy ekspedjentki opuszczając Zagłębie sprzedam tanio. Wiadomość Biuro Zgorzelskiego. Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 1492

Gdynia. Sprzedamy tanio lub zamienię na nieruchomość względnie plac w Zagłębiu parcelę 806 metrów kw. naprzeciw dworca, sąsiadująca z hotelem Słupskiego serce Gdyni. Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec Żeromskiego 5, tel. 12-91. 1491

Dom w Olkuszu, parcele w Sosnowcu, dom w Dąbrowie tanio na dogodnych warunkach sprzedamy zaraz, poszukujemy kilka mieszkań, 2 domy z ogródkiem do 30.000 oraz kilka małych parcel. Koncesjonowane Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91 1490

Do sprzedania 7 mórg ziemi na pręty pod budynki w jednym miejscu w Zagórzu. Wiadomość u Jana Żyłki, Zagórze, Kościelna 42. 1465-2

Kupię biurko męskie używane. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Biurko". 1479-2

Sprzedam sklep spożywczy oraz wynajmę mieszkanie na dogodnych warunkach. Michał Łubina, Dańdówka ul. Szosowa 3. 1483-2

Sprzedam piwiarnię z całem urządzeniem, dobrze prosperującą, cena przystępna. Wiadomość Czeladź, Będzińska nr. 2, Leon Miodyński. 2

Samochód ciężarowy 4-tonowy w ruchu do sprzedania. Sosnowiec „Polmin" telefon 208. 1275-3

POSADY I PRACE

Uczennica potrzebna do pracowni gorsetów pasów i biustonoszy „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11. 1501

Pierwszorzędna siła fachowa pracownia sukien i okryć damskich Marji Dudałowej na Piaskach ul. Warszawska 8 m. 9 przyjmuje po cenach konkurencyjnych. 1502

Panienka z 6 klasowem wykształceniem, pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Praca". 1503

Potrzebna biegła maszynistka z dobrą stenografją. Oferty do administracji pod. U. H. 1443-3

LOKALE

Trzy pokoje z wygodami i suteryna duża do wynajęcia ul. Prosta 12 (boczna Piłsudskiego) u gospodarza. 1497-2

Potrzebne są lokale 4—6 pokoi w dzielnicach Pogoń (Wygwizdów) i Sielec dla Instytucji Państwowej. Warunki do omówienia. Oferty składać należy do Magistratu m. Sosnowca—Biuro Główne 1470-3

Mieszkanie do wynajęcia pokój z kuchnią. Sosnowiec, Pszenna 1. Wiadomość u Jana Dorosa, Owsiana 12, Pogoń. 1281-3

Pokój umeblowany z osobnym wejściem potrzebny. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod A. B. 1509

Do wynajęcia garaż Wiadomość: Sosnowiec, Kaliska 23. 1494-3

Willa w Zakopanem murowana 17 pokoi dobrze urządzona zimna i ciepła woda w pokojach od 1. kwietnia r. b. na pensjonat ewent. na mieszkanie do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji pod literą „Zakopane". 1468

NAUKA I WYCHOW.

Nowy katalog wydawnictwa „Pomoc Szkolna", (1930) obejmujący różne działy książek do nauki bez pomocy nauczyciela, i wzorowej lektury — wyszedł z druku. Na żądanie wysyła gratis księgarnia Wagnera, Warszawa, Bielańska 5—26. 1461-2

Studentka prawa udziela korepetycji i przysposabia do matury. Specjalność: nauki humanistyczne. Wiadomość w Redakcji. 1496

Student medycyny udziela korepetycji i przysposabia do matury; specjalność matematyka fizyka i łacina. Wiadomość w Redakcji 1465

Miłośnicy i adepci filmowi reflektujący na pobieranie lekcji tańców salonowych, rytmo-plastyki i jęz. Esperanto, mogą zgłaszać się w godz. od 20—21 Katowice, ul. Batorego 5, II p. Oddz. Zw. Art. Sc. i Film. 1505

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lajbuś Gnat zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Łodzi.

RÓŻNE

Wykonuję wszelkie roboty wchodzące w zakres szklarstwa, z własnego i powierzonego materjału, po cenach przystępnych. Roboty wykonuje solidnie i terminowo, polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13.

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, ul. Mościckiego Nr. 15 dawniej Kościelna. Wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerski wchodzące, również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, mebli klubowych itp., posiada na składzie wszelkie fasony mebli, wykonywa solidnie, prędko i tanio. 1402-9

Oddam na własność chłopczyka siedmiotygodniowego. Wiadomość w Adm. Kurjera Zachodniego. 1500